Wydanie D E

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELE 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 22 PAZDZIERNIKA 1934 NR. 291

Ruch (Wlk. Hajduki) poraz drugi mistrzem Polski

„Ruch" - Cracovia 3:1 (1:1)

Futra i klejnoty Ciunkiewiczowej w Palestynie

Trzecia sprawa głośnej oszustki

Kraków, 21. 10. Tel. wł.

W sprawie Marji Ciunkiewiczonej, której proces przed kilku dniami znajdował się na wokandzie Sądu Najwyższego, zaszedł nowy, **rewelacyjny zwrot.** Jak wiadomo, skarga kasacyjna, złożona przez adw. Prymaka, została oddalona. Podobno temu samemu losowi ma ulec skarga kasacyjna, złożona w drugiej sprawie Ciunkiewiczowej, skazanej na **półtora roku więzienia za wprowadzenie policji w błąd.** Ponieważ skarga kasacyjna w tej drugiej sprawie opiera się na dość chwiejnych podstawach prawnych, liczą w kołach prawniczych na odmowną decyzję sądu.

Obecnie prowadzone jest pozatem dochodzenie w trzeciej sprawie Ciunkiewiczowej. Policja otrzymała mianowicie dokładne informacje, gdzie się znajdują przedmioty, rzekomo skradzione oskarżonej. Przedmioty te zostały podobno **ukryte przez oskarżoną u przyjaciółki.** Kiedy mąż tej przyjaciółki popełnił oszustwo wekslowe i groziło mu aresztowanie, **rzeczy Ciunkiewiczowej przewieziono do Palestyny.** W kilka dni po przetransportowaniu futer i klejnotów przez granicę, **uciekli do Palestyny przyjaciółka Ciunkiewiczowej i jej mąż.** Obecnie policja poszukuje potwierdzenia tej wersji i podobno zdobyła już konkretne dowody.

W razie pozytywnego zakończenia dochodzenia w tej sprawie, **wina Ciunkiewiczowej nie ulegałaby najmniejszej wątpliwości** i nieprędko udałoby się jej wydobyć z więzienia, w którem przebywa od paru miesięcy.

Obniżka cen węgla

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.)

Minister przemysłu i handlu p. Floyar Rejchman **zatwierdził zgłoszone mu wnioski w sprawie obniżenia ceny węgla, uchwalone podczas konferencji przedstawicieli przemysłu węglowego z delegatem ministerstwa, dyr. Peche.**

Pomimo, że umowa w sprawie obniżki ceny węgla jest dobrowolna, jednak **władze administracyjne otrzymają polecenie dopilnowania, by wszyscy detaliści i hurtownicy przestrzegali nowej ceny, zniżonej dla węgla opałowego o 12 proc., przemysłowego o 15 proc. i miału o 3 proc.**

Jedocześnie nastąpi automatyczna obniżka ceny prądu elektrycznego, dostarczanego przez elektrownię warszawską oraz elektrownię pruszkowską.

Stuletni uczony Polak

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.)

W niedzielę odbyła się w Warszawie **akademja ku czci Bolesława Limanowskiego, który wkroczył w setny rok życia.** Bolesław Limanowski, nestor socjalistów polskich jest uczonym o dużej sławie i człowiekiem cieszącym się powszechnym szacunkiem.

Równocześnie rozpoczęła obrady **rada naczelna P. P. S.** Referaty o położeniu międzynarodowem i wewnętrznem Polski wygłosili p. p. Czapiński i Pużak.

Rozbrojenie chińskiej bandy

Pekin. 21. 10. Tel. wł.

Według doniesień z Kaszgaru, chińskie wojska rządowe rozbroiły w odległości 195 klm. od Kaszgaru **bandę powstańców chińskich, która dokonała szeregu napadów na drodze między Kaszgarem a Jarkandem, m. in. na ekspedycję Sven Hedina.** W czasie walki między wojskami rządowemi a powstańcami zabitych zostało 130 bandytów. Straty wojsk rządowych są również znaczne.

Na śladach Marji Vondraczek

Śledztwo w sprawie zamachu marsylijskiego

Paryż, 21. 10. (Tel. wł.)

Śledztwo w sprawie zamachu w Marsylji postępuje naprzód. Natrafiono na ślad towarzyszki terorystów Marji Vondraczek. Jest ona z pochodzenia Czeszką i w roku 1928 wyszła zamąż za Czecha, następnie jednak zniknęła. Rodzice jej mieszkają dotychczas w Lens.

W Leodjum aresztowano trzech Jugosłowjan, znanych z należenia do chorwackiej organizacji terorystycznej. Policja belgijska przypuszcza, **że jeden z aresztowanych, Stefan Pericz, jest głównym współpracownikiem Pawelica.**

Sofja, 21. 10. (Tel. wł.)

W mieszkaniu pewnego Macedończyka wykryto trzech członków rozwiązanej macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Trzech terorystów i właściciela mieszkania aresztowano.

W obozie izolacyjnym

Zwolnienie ośmiu narodowców

Warszawa, 21. 10. Tel. wł.

Z Berezy Kartuskiej wypuszczono w ostatnich dniach 8 narodowców. Obecnie pozostaje w Berezie Kartuskiej jeszcze 16 osób z dawnego obozu narodowo-radykalnego względnie ze Stronnictwa Narodowego. Sędzia śledczy Kordymowicz, który zajmuje się obozem w Berezie Kartuskiej przedłużył okres izolowania na dalsze 3 miesiące. Mimo to jest możliwe, że część z pośród odosobnionych będzie zwolniona przedterminowo. Poza izolowanymi w Berezie Kartuskiej w aresztach pozostaje liczna grupa działaczy, mianowicie od dziewięciu tygodni pozostaje w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej trzech b. członków Obozu Narodowo-Radykalnego, wśród nich adwokat Rościszewski. Będą oni w dniu 27 października sądzeni za kolportaż nielegalnej „Sztafety". Osiem tygodni przebywają w temże więzieniu dwaj członkowie obozu Narodowo - Radykalnego a wreszcie 8 członków przebywa już 4 tygodnie w areszcie i również nie otrzymało dotąd aktu oskarżenia.

Katalońscy uciekinierzy

Paryż, 21. 10. Tel. wł.

Hiszpańskie władze sądowe rozesłały **listy gończe za b. ministrem spraw wewnętrznych rządu katalońskiego Beneasem i b. szefem policji katalońskiej Badia.** Zdołali oni przejść granicę i znajdują się w chwili obecnej w Perpignan. B. szef policji katalońskiej Badia oświadczył, że ukrywał się przez szereg dni u swych przyjaciół i że ubiegłej nocy zdołał przejść granicę. Badia oświadczył dziennikarzom, że przywódcy ruchu niepodległościowego nie **zaniechają swych wysiłków, celem wyzwolenia kraju.**

Jugosłowiański rząd jedności narodowej?

Złagodzenie dotychczasowych metod rządzenia

Białogród, 21. 10. Tel. wł.

Dymisja rządu Uzunowicza, uważana jest tutaj powszechnie **za dowód wielkiego odprężenia w stosunkach wewnętrznopolitycznych w Jugosłowacji i początek nowego kursu w polityce wewnętrznej.** Trudno wprawdzie narazie mówić o likwidacji dyktatury, ale można się liczyć z tem, **że rada regencyjna będzie usiłowała łagodzić stopniowo dotychczasowe metody rządzenia.** Dowodzi tego uwolnienie z więzienia czterech współpracowników przywódcy Słoweńców ks. Koroszeca, z drugiej zaś strony udział najgłówniejszych przedstawicieli rozwiązanych niegdyś partji opozycyjnych, przedewszystkiem słoweńskich i chorwackich, w uroczystościach żałobnych po śmierci króla Aleksandra. Niektóre koła zbliżone do rady regencyjnej zapewniają, **że do nowego rządu mają wejść tym razem przedstawiciele żywiołów opozycyjnych łącznie z Chorwatami i Słoweńcami i że dzięki temu nowy premjer, prawdopodobnie Jewticz utworzy rząd jedności narodowej.** W kołach tych przewidują również, że już w najbliższym czasie znajdujący się obecnie w więzieniu politycy opozycyjni zostaną wypuszczeni na wolność, z wyjątkiem komunistów i członków organizacji terorystycznych.

Regent książę Paweł rozpoczął już rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Regent przyjął m. in. przewodniczącego Skupczyny, posła Kumanudi, oraz przewodniczącego senata Tomasica. W rozmowach biorą również udział politycy z poza kół parlamentarnych. **Prawdopodobnie regencja pozostawi bez zmiany resorty spraw zagranicznych, finansów i spraw wojskowych. Gdyby się okazało, że połączenie stanowiska premjera ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych w jednem ręku jest niemożliwe, Jewticz pozostanie prawdopodobnie w ministerstwie spraw zagranicznych.**

Niewątpliwie, trudno jeszcze mówić o rządzie jedności narodowej w Jugosłowacji i o radykalnej zmianie stosunków wewnętrznych. Zdaje się jednak, że mamy do czynienia z dosyć znaczną zmianą kursu wewnętrznego w kierunku rozszerzenia podstaw rządu i złagodzenia dotychczasowych metod rządzenia.

Wiedeń, 21. 10. Tel. wł.

Dzienniki zagrzebskie zamieszczają oświadczenie **przywódcy Chorwatów dr. Maczka,** który przebywa obecnie jako więzień polityczny w szpitalu. W oświadczeniu tem podpisanem również przez opiekującego się chorym lekarza dr. Thalera, **dr. Maczek stwierdza, że oświadczył swemu lekarzowi, iż gdyby znajdował się na wolności, złożyłby królowi Piotrowi II i królowej-wdowie Marji oraz ks. regentowi Pawłowi wyrazy najgłębszego współczucia. „Jeżeli nie uczyniłem tego publicznie, oświadcza dr. Maczek, to jedynie dlatego, aby w obecnej mojej sytuacji krok ten nie był tłómaczony, jako chęć wyzyskania tragicznego wypadku celem odzyskania wolności.** Upoważniłem dr. Thalera do złożenia tych oświadczeń na dworze królewskim i nie mam nic przeciwko podaniu ich do wiadomości publicznej".

Ostateczna likwidacja gospodarki piekarni mechanicznej w Czeladzi

W tych dniach w Sądzie Grodzkim w Czeladzi odbył się proces **firmy „Polski Piec"** z Poznania o maszyny piekarni mechanicznej w Czeladzi.

Przed kilku laty trzech znanych piekarzy czeladzkich wybudowało **nowocześnie urządzoną piekarnię mechaniczną**, przyczem urządzenia maszynowe sprowadzili z firmy „Polski Piec" w Poznaniu. Na budowę prowadzoną przez firmę Luft z Sosnowca piekarze zaciągnęli pożyczki, między innemi w K. K. O. w Będzinie, w sumie około 200 tys. złotych.

Właściciele liczyli w dużym stopniu na pomoc władz, które **zapowiadały likwidację małych piekarń**, nie odpowiadających przepisom sanitarnym. Pomoc ta jednak zawiodła i **piekarnia mechaniczna w Czeladzi znalazła się w trudnościach finansowych**.

K. K. O. zabezpieczyła sobie należności na nieruchomości, a równocześnie firma poznańska domagała się zwrotu niezapłaconych maszyn. Sprawa przeszła wszystkie instancje sądowe, zachodziła bowiem wątpliwość, czy maszyny należy traktować jako nieruchomość. Naskutek decyzji władz sprawa ponownie rozpatrywana była przez sąd grodzki w Czeladzi. **Maszyny uznano jako ruchomość**, to też w tych dniach „Polski Piec" wywiózł maszyny z Czeladzi do Poznania. Jest to ostateczną likwidacją piekarni mechanicznej.

Poniedz. **22** październ. 1934	**Dziś: Korduli p.** **Jutro: Seweryna i Rom.** **Wschód słońca: g. 6 m. 36** **Zachód: g. 16 m. 52** **Długość dnia: g. 10 m. 18**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Madame Butterfly" (występ Warsz. Opery Ludowej).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Tańcząca Wenus", od soboty „Oliver Twist". **Casino:** „W wiedeńskiej kawiarence". **Colosseum:** „Bohaterski czyn". **Palace:** „Nocne sądy". **Rialto:** „Imperatorowa". **Union:** „Walc wiosenny". **Dębina:** „Syn mimowoli" i „Generał Czeng".

CHORZÓW. Apollo: „365 żon króla Pauzola" i „Tajemnica Pana X". **Colosseum:** „Maskarada" i „Bunt w Szanghaju".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Kuszenie szatana". Apollo: „Pożar nad Wolgą".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 22 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Dr. Kazimierz Simm: „Czarodziejskie rośliny". 17.00 Recital skrzypcowy. 17.35 Płyty. 17.50 Jak powstaje polski jedwab. 18.15 Trio fortepianowe. 18.45 Z falami Dunajca. 19.25 Kronika harcerska. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **14.400 CENTNARÓW ZIEMNIAKÓW** otrzymały już Siemianowice dla bezrobotnych. Miasto oczekuje jeszcze dalszych transportów. (sim)

— **CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.** Robotnicy i urzędnicy zakładów przetwórczych hut Królewskiej, Zgody i Hubertusa na poszczególnych zebraniach załogowych dobrowolnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych b. pracowników w wysokości 1 proc. od swych poborów na przeciąg trzech miesięcy.

— **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** W dniu 19 bm. wieczorem samochód ciężarowy firmy „Socha" w Chorzowie dz. II najechał na ul. Wolności w Chorzowie dz. I na 66-letniego Ryszarda Skrzypka, inwalidę, zam. w Chorzowie, Ligota Górnicza 37. Biedaka ciężko rannego odstawiono do szpitala.

— **WŁAMANIE W NOWYM BYTOMIU.** W nocy z 18 na 19 bm. nieznani do tej pory osobnicy włamali się do zabudowań Szkoły Gospodarstwa Domowego w Nowym Bytomiu, gdzie skradli różnych przedmiotów na około 800 zł. Po dokonaniu kradzieży, osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku.

— **DOMKI DLA BEZROBOTNYCH W TARN. GÓRACH.** Domki dla bezrobotnych t. zw. bliźniacze w Tarn. Górach są już na ukończeniu. Budowa tych domków jest bardzo tania, gdyż wynosi zaledwie 5.600 zł. — Projektowana jest budowa 20 takich domków z tą różnicą, że Magistrat zakupi odpowiednią ilość materjału budowlanego, zaś bezrobotni będą mogli roboty wykonać we własnym zakresie. Inowacja ta bezsprzecznie doprowadzi do potanienia ceny budynku i przyczyni się do rozwiązania kwestji mieszkaniowej dla bezrobotnych. (Pi)

— **FAŁSZYWE MONETY.** W dniu 18 bm. przytrzymano w Lublińcu niejakiego A. P. i P. C. z pow. Częstochowskiego, którzy za pobrany towar płacili u jednego z piekarzy fałszywemi 5 złotówkami. (pg)

— **ZNALEZIENIE TRUPA.** Dnia 19 bm. znaleziono w lasku pod **Kochcicami** w pow. Lublinieckim, zwłoki nieznanej kobiety w wieku około 60 lat, leżące na wspomnianem miejscu prawdopodobnie już od dwu dni. (pg)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Nędznicy". Palace: „Czy Lucyna — to dziewczyna".

BĘDZIN. Apollo: „Ja mam temperament". Światowid: „Skradziono człowieka".

CZELADŹ. Czary: „Pieśniarz Warszawy".

Zakończenie wystawy ogrodniczej w Katowicach

W ub. sobotę została zamknięta wystawa i V. Śląski Targ drzewek owocowych i kwiatów w Katowicach. Wystawa przez cały czas swego trwania cieszyła się wielkiem powodzeniem, wyrazem czego jest **obrót przeszło 50 tysięcy sprzedanych drzewek, nie licząc olbrzymiej ilości kwiatów doniczkowych, z których sprzedano przeszło 4 tysiące.** W wystawie wzięły udział **22 firmy oraz liczne szkółki ogrodnicze z całej Polski.**

Frekwencja przez cały czas trwania tej pożytecznej imprezy była bardzo liczna, tak dalece, że jeszcze w chwili zamknięcia przybywało wiele osób, pragnących poczynić zakupy. Z wycieczek ogrodniczych wymienić należy dwie wycieczki niemieckie, jedną w liczbie 60 ogrodników i szkółkarzy, oraz 100 ogrodników działkowych z Rzeszy. Ponadto zwiedziła wystawę wycieczka policji państwowej z Zakopanego, Szkoła Handlowa z Tarnowskich Gór, 5 gimnazjów państwowych i 7 szkół powszechnych.

Organizację wystawy przeprowadziła Izba Rolnicza, z ramienia której sekretarz, p. Władysław Włosik spełniał ogólny nadzór fachowy i administracyjny. Teren pod wystawę odstąpił urząd parafjalny św. Piotra i Pawła. Zamknięcia wystawy dokonał w imieniu Izby Rolniczej p. Władysław Włosik.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W ub. sobotę bezrobotny Froncek płatał figle w Katowicach. Od wczesnego ranka biegał on od jednego sklepu do drugiego i na oknach wystaw sklepowych nalepiał swoje znaczki. Takich znaczków rozlepił blisko 500, przyczem zdarzyło się, że znaczek jego nalepiony był na torebkach skórzanych nieostrożnych pań, na różnych sprzętach, które podawano Fronckowi do ręki i wogóle na różnych przedmiotach, których Froncek się dotykał.

Chociaż bezrobotny Froncek biegał po ulicach Katowic od godz. 9-ej rano, to jednak zdemaskowanie go nastąpiło dopiero o godz. 15,50 przed sklepem firmy „Ebeco", Katowice, ul. 3 Maja 34. Nagrodę w wysokości 10 zł. zdobyła p. Marja Szalecka, Katowice, ul. Mikołowska 10, legitymująca się kartą abonamentową nr. 1966, (Agentura p. Kusia, ul. Sienkiewicza 17). Pani Szalecka ma czterech dorosłych synów, jednak wszyscy są bezrobotnymi. Opowiadała ona Fronckowi, że modliła się do św. Antoniego, by jej dopomógł zdemaskować Froncka i zdobyć nagrodę, bo w ostatnich dniach tak jej bieda dokuczyła, że nie miała co do garnka „wrazić". Uradowana, że zdobyła nagrodę, zaprosiła Froncka na niedzielny obiad, z którego Froncek nie mógł jednak skorzystać, bo zaproszony został już przedtem do swej „libsty".

We wtorek bezrobotny Froncek miał bawić na targu w Pszczynie. Z przyczyn od niego niezależnych, nie może jednak tam pojechać i odkłada swoją wizytę w Pszczynie na wtorek, 30 bm.

Pozatem będzie: **25 bm. w Żywcu; 26 bm. w Świętochłowicach; 27 bm. w Michałkowicach; 28 bm. w Białej; 29 bm. w Rudzie.**

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— **Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?**

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— **Tak!**

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi **kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Obrady Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w sprawie gimnazjów rzemieślniczych

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji kształcenia zawodowego, na którem omawiano **rządowy projekt gimnazjów mechanicznych, stolarskich, krawieckich i bieliźniarskich, oraz kupieckich.**

W obradach wzięli udział profesorowie i dyrektorzy szkół zawodowych z terenu Izby, omawiając wytyczne programowe dla tego rodzaju szkół. Podnoszono konieczność praktycznego kształcenia w szkołach zawodowych, wprowadzenia do szkół zawodowych szeregu nowych przedmiotów, a w szkołach kupieckich **nacisku na większe kształcenie ogólne.** Radcy Izby pp. Siłuszek i Kicki wysunęli naonczas postulat, **aby szkoły zawodowe na rynku handlowym nie konkurowały z rzemiosłem,** co w rezultacie prowadzi do ruiny rzemiosła.

Ratusz czeladzki w niebezpieczeństwie

Alarmujący meldunek prezesa sądu

Z Czeladzi donoszą, że stary, pamiątkowy ratusz w Czeladzi, na rynku, w którym obecnie znajduje się Sąd Grodzki, **grozi zawaleniem.**

Już od szeregu miesięcy rysują się mury gmachu, które zostały przez magistrat zabezpieczone. Zabezpieczenie to okazało się jednak **niedostateczne,** ponieważ wystąpiły nowe szybko powiększające się szczeliny. Na skutek meldunku prezesa sądu p. sędziego Hermana, w sobotę na miejsce przybyła Komisja Budowlana miejska, która badała gmach. Stwierdzono, że pod ratuszem znajdują się **głębokie lochy i piwnice, a skutkiem opadów atmosferycznych, woda podmulila fundamenty, co jest przyczyną niepokojących szczelin.**

W najbliższych dniach magistrat przystąpi do wzmocnienia fundamentów, pamiątkowego budynku.

Dla przyjemności podróżowania...

Policja w Zagłębiu zaalarmowana została tajemniczem **zaginięciem dwóch chłopców: Henryka Kapy i Tadeusza Łojewskiego, zam.** w Grabocinie. Chłopcy przepadli jak kamień w wodzie i mimo poszukiwań policji całego powiatu, **nie można ich było odnaleźć.** Dopiero po dwóch tygodniach znaleziono zbiegów, przebywających u krewnych w Pinczowskiem. Chłopcy, którzy pieszo z Grabocina wędrowali w Pinczowskie, twierdzą, że **chcieli doznać przyjemności podróżowania.**



Czy pięknym paniom podoba się łysina?

O nie, potrzykroć nie! Panowie z łysiną są często ofiarą szyderstw okrutnych płci pięknej — wyśmiewani cierpią w sposób dotkliwy w swej dumie męskiej! Ratujcie więc zawczasu włosy Wasze tę prawdziwą ozdobę i klucz do powodzenia w życiu. „TILO", esencja dla włosów, według recepty słynnego lekarza szwedzkiego Eriksona, stosowana zawczasu czysto zewnętrznie przez codzienne wcieranie kilku kropel, niszcząc łupież i ożywiając cebulki włosowe, ochroni Was przed upiorną łysiną i zapewni Wam świeży porost.

Pod gwarancją zł. 200 otrzymacie pełną cenę kupna z powrotem, jeżeli niezadowoleni z wyników użycia esencji „TILO", zwrócicie pół pakietu niezużytego. Cena za 1 flaszkę zł. 1,50, za 3 flaszki zł. 3,—. Specjalna oferta: Przy nadesłaniu w ciągu 3 dni wycinka niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzymacie jako dodatek bezpłatny 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Origan.

DR. NIC. KEMENY, CIESZYN, skrytka pocztowa 100/1455.

Z sali rozpraw sądowych w Lublińcu

W ub. piątek odbyła się w **Lublińcu** przed Sądem Grodzkim rozprawa przeciw Franciszkowi **Krawczykowi** z Chebzia, b. agentowi firmy Zaczek w Katowicach, oskarżonemu o **oszustwa z obligacjami dolarówkowemi.** K. pewnego razu przybył do Lublińca i wstąpił do nieżyjącego już dziś rzeźnika Sikory, od **którego wyłudził podstępnie posiadaną dolarówkę,** wystawiając wzamian za nią pokwitowanie. Od tego czasu już więcej nie pokazywał się K. w Lublińcu. Sąd **skazał K. na 6 miesięcy więzienia.** (pg).

Z Teatru Miejskiego w Sosnowcu

Teatr Miejski w Sosnowcu pod dyrekcją J. Gołaszewskiego, obsługując w bieżącym sezonie całe Zagłębie, **zdobywa sobie z każdym dniem coraz większe powodzenie,** czego dowodem są sukcesy dwóch ostatnich sztuk. **„Stefek" w reżyserji p. M. Zelwerowiczówny grany był 25 razy, a „Mezajans"** G. B. Shaw'a w reżyserji p. J. Gołaszewskiego — 15 razy.

Obecnie Teatr przygotowuje komedję niegraną do tej pory w Polsce, **nagrodzoną na konkursie w Moskwie w 934 r.** pt. „Zegarmistrz i kura" Iwana Koczergi.

Skradzione jelita

W nocy na niedzielę do rzeźni miejskiej w Dąbrowie, przy ul. Jaworowej dokonano włamania. Sprawca skradł około **100 kg. jelit,** na szkodę Szlamy Rozencwajga.

Sekwestrator u... żebraka

Niezbyt przyjemna przygoda spotkała w tych dniach jednego z sekwestratorów będzińskiego Urzędu Skarbowego. Otrzymał on **polecenie ściągnięcia zaległego podatku w kwocie... 1.40 zł.** od mieszkańca Będzina, M. B.

Sekwestrator przez kilka dni daremnie szukał mieszkania opornego płatnika, wreszcie jednak znalazł go.

Jakież było zdziwienie urzędnika, gdy otworzywszy drzwi małej, nawpół zapadłej budy, z której wnętrza wionął na niego wilgotny zaduch, zobaczył **nędzę poszukiwanego płatnika.**

W kącie, na barłogu spoczywał **szkielet człowieka w łachmanach,** a obok niemniej nędznie wyglądająca kobieta — jak się okazało — **żona M. B.**

Po wymianie kilku zdań z „płatnikiem", który żyje z żebraniny, urzędnik pośpiesznie opuścił lepiankę, nie mówiąc nawet biedakowi po co przyszedł.

Z nędzy w objęcia śmierci

Straszne samobójstwo bezrobotnego w Sosnowcu

Sosnowiec wstrząśnięty został wieścią o strasznem samobójstwie bezrobotnego **56-letniego Stanisława Mandawskiego,** zam. przy ul. Perla 13.

Nieszczęśliwy od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i cierpiał skrajną nędzę. Nie mogąc dłużej znieść biedy, 20 bm. około godziny 18 targnął się na swe życie. Brzytwą poderżnął on sobie gardło tak silnie, że sąsiedzi zastali już tylko **straszn̨ie okaleczonego trupa w kałuży krwi.** Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.

Szerokie i wesołe życie pana na Pszczynie

doprowadziło jego majątki do ruiny

Od lat nieomal wróble na dachu śpiewają na Śląsku o gospodarce w olbrzymich majątkach księcia pszczyńskiego na Śląsku. Odpowiedzialni kierownicy tych przedsiębiorstw, których dziś **przeważnie już nie ma w Polsce**, bo zawczasu wynieśli się zagranicę, **zdołali „zaoszczędzić" sobie liczne miljony, które przezornie umieszczali poza granicami Polski**. Sytuacja finansowa wielu z nich dzisiaj **napewno jest daleko lepsza, niż ich lekkomyślnego pracodawcy**.

Większa część posiadłości księcia pszczyńskiego stanowi ordynację, a ordynatem jest **stary książę**, który jednak dzisiaj nie jest już wszechwładnym panem, bo po osiągnięciu wieku przepisanego statutem ordynacji młody książę, **obecny prezes „Voksbundu" ma też swoje słowo do powiedzenia i żadna większa tranzakcja nie może się odbyć bez jego zgody**.

Jak pisze w swych pamiętnikach jedna z kilku żon starego księcia, **Angielka, Księżna Daisy, były jej małżonek wziął w spadku po ojcu majątki zupełnie czyste oraz kilkadziesiąt miljonów marek złotych w gotówce**. Stary książę prowadził jednak zawsze **szerokie i wesołe życie**; ambicje miał wielkie, o wiele, wiele **przekraczające jego zdolności**. Marzył nawet o tem, by zostać... **królem polskim**. Było to w owych czasach, gdy podczas wojny światowej Niemcy razem z polskimi ich sojusznikami zajmowali się budowaniem „niepodległej" Polski. Rozmach życiowy starego księcia wiele kosztował, a „światowa" polityka nie pozwalała mu doglądać swych majętności i gospodarki zaufanych dyrektorów generalnych. Ci dyrektorzy byli **znakomitymi gospodarzami, ale w gospodarzeniu dla... własnej kieszeni i wszyscy dorobili się licznych miljonów**, podczas gdy książę doczekał się tego, że **egzekutorzy mają wiele zajęcia u niego, a wierzyciele wiele kłopotów w ściąganiu swych wierzytelności**.

Dzieje księcia na Pszczynie rozwiewają ustaloną niejako opinję o **solidności, uczciwości i rzetelności gospodarki niemieckiej**. Wprawdzie według litery prawa, każdy może robić z swym majątkiem, co mu się podoba, ale coraz więcej ustala się pogląd i idzie nacisk w tym kierunku, **że własność prywatna musi służyć dobru publicznemu, dobru społeczeństwa i dobru kraju**. Szczególnie przedstawiciel starego rodu musi się rządzić takiemi **zasadami i zdala winien się trzymać od poglądów na rolę własności właściwych liberalnym spekulantom**. Jeżeli ktoś tak się rządzi, jak czynił to książę pszczyński, jeżeli spekulantom i ludziom bez poczucia odpowiedzialności powierzał administrację swych majątków, zdaniem naszem **niegodzien jest władania takiemi bogactwami, w dodatku obciążonemi wielką krzywdą ludu polskiego, wyrządzoną mu w pierwszej połowie wieku dziewiętnastego**.

Pełnomocnicy księcia pszczyńskiego uprawiali **rabunkową gospodarkę na swoją korzyść, co szczególnie zaznaczyło** się w burzliwych czasach powojennych. Oni to tworzyli te spekulacyjne przedsiębiorstwa, których szczegóły, dzisiaj wykryte, nadają im cechy manewrów oszukańczych. Książę nie jest jednak bez winy, bo widocznie nie troszczył się o swoje dobro i nie wykonywał nadzoru. Dlatego też ponosi **moralne i materjalne skutki swojej gospodarki**. Książę widocznie w własnym interesie nie ścigał nieuczciwych administratorów swoich przedsiębiorstw, ale nadzoru polskiego względy nie obowiązują. Dlatego też mamy nadzieję, że postara się o to, **by nieuczciwych Niemców dosięgła ręka sprawiedliwości, i by odebrano im to, co w sposób nieuczciwy sobie przywłaszczyli**.

Polskie władze państwowe wprowadziły przymusowy zarząd, aby skarb doszedł do swoich należytości podatkowych. Miały do tego prawo. Przymusowi zarządcy mają jednak **obowiązek nietylko ściągnąć to, co należy się skarbowi, ale zawiadywać powierzonem im mieniem tak, aby z niego nic niepotrzebnie nie uroniono a przedewszystkiem, aby słuszne formalne i materjalne prawa ludu nie ucierpiały**. Nadzorcy muszą odznaczać się fachowością, znajomością rzeczy i poczuciem odpowiedzialności, i to tem bardziej, że powinni wykazać, **że polska znajomość rzeczy i polska zdolność gospodarcza góruje nad niemiecką gospodarką**.

Ujęcie tajemniczego osobnika w Żorach

Rzekomy marsylijczyk padł z głodu na ulicy

W ub. środę znaleźli przechodnie na ul. Rybnickiej w Żorach mężczyznę, leżącego w stanie nieprzytomnym na chodniku. Powiadomiona o wypadku policja zarządziła niezwłoczne przewiezienie osobnika tego do miejscowego szpitala, gdzie okazało się, iż jest on **zupełnie wycieńczony z głodu**.

Wobec braku jakichkolwiek dokumentów **trudno było ustalić tożsamość osobnika, który dopiero w ub. sobotę odzyskał przytomność**. Sprowadzony na posterunek policji podał, że nazywa się **Marcel Haralci i pochodzi z Marsylji, we Francji. Jest on rzekomo bez zawodu, a trudni się jedynie żebractwem, śpiewając po podwórzach**. Osobnik ten włada tylko językiem francuskim i jest analfabetą. Urodził się 1 lutego 1912 i ma podobno narzeczoną w Marsylji. Podczas przesłuchania obecny był na policji obywatel Żorów inż. Engelhardt, znający język francuski, który jednak stwierdził, że **osobnik ten źle włada językiem francuskim**. Odnosi się wogóle wrażenie, że ma się do czynienia z jakimś „kombinatorem" niestwierdzonej dotychczas narodowości.

Dla dokładnego wyjaśnienia sprawy policja sprowadzi specjalnego urzędowego tłumacza języka francuskiego i wówczas dopiero okaże się, z jakim „ptaszkiem" policja ma do czynienia. (r)

Co wydobywano w średniowieczu

w Zagłębiu Krakowskiem

Już w średniowieczu odgrywała ziemia krakowska poważną rolę w życiu gospodarczem Polski, m. in. ze względu na swe przyrodzone bogactwa. Szczególnie znaczenie nadawała bliższej i dalszej okolicy Krakowa obfitsza niż w reszcie Polski ilość łatwych do wydobywania kopalin, znajdujących się płytko pod powierzchnią ziemi.

Od niepamiętnych czasów warzono w Wieliczce i Bochni sól, wyzyskując do tego celu liczne słone źródła, obficie tryskające tam w owych czasach. Wydobywanie soli zwiększyło się, gdy w połowie XIII stulecia natrafiono w tych okolicach na złoża soli kamiennej. Wzrosła produkcja. Na salinach, które początkowo były w rękach prywatnych przedsiębiorców, nadane im przez królów, położyło swą rękę państwo. Saliny w Bochni i Wieliczce były jednem z najobfitszych źródeł dochodu skarbu państwowego. By zapewnić sobie jaknajwiększe w nich korzyści, królowie zwalniali te miasta od wszelkich obowiązków, które ich normalnemu życiu mogłoby zaszkodzić, np. od postoju wojsk itd. O wielkości dochodów, które przynosiły saliny świadczy fakt, że w roku 1661 saliny wielickie wpłaciły do skarbu sumę 300.000 florenów.

Od w. XIII rozpoczęto również na terenie obecnego zagłębia krakowskiego wydobywanie niewielkich ilości rudy żelaznej. Lepiej opłacało się wydobywanie ołowiu, które również w tym czasie, t. zn. około 1250 r., rozpoczęto w Trzebini i Olkuszu. Wydobywanie ołowiu prowadzili na własną rękę przedsiębiorcy prywatni. Byli oni zobowiązani do oddawania skarbowi jedenastej części wydobytego materjału.

W pobliskich Krakowowi Swoszowicach natrafiono przy końcu XIV stulecia na pokłady siarki. A była ona wówczas minerałem bardzo poszukiwanym, gdyż w użycie wchodzić zaczęła broń palna, swoszowicka kopalnia siarki prosperowała więc świetnie. (Ra)

Ostra zima

Wedle jednozgodnych prawie opinji uczonych meteorologów, **zima tegoroczna ma być bardzo ostra, taka sama, jaką przeżyliśmy w 1928/29 roku**. Szczególnie interesujące są opinie meteorologów szwedzkich. Silny przypływ fal i olbrzymie upały latem, a nawet już w maju w tym roku, sprawiły, że w północnej Norwegji i na Islandji olbrzymie masy śniegów i lodów poczęły topnieć i wpływać do oceanu. Wiele lodowców, które przetrwały wieki, w tym roku stopniały i dorzuciły swoje wody do wód powstałych ze śniegów. Rezultat był ten, że woda morska na zachodnich wybrzeżach Europy znacznie ostygła. . Ekspert szwedzki w sprawach badania golfsztromu, Zandsztrem, spędził w tym roku lato w pobliżu Narwick, badając skrupulatnie golfsztrom. W wyniku tych badań zapowiada on bardzo mroźną zimę. **Mrozy będą dochodziły prawdopodobnie do 40 stopni**. Inni uczeni są z nim zgodni w tej sprawie.

Ale... kto to wie napewno?

Dziennik cygański

W Bukareszcie narodziło się pismo jedyne na świecie, bo w języku cygańskim redagowane. Nowe pismo, ukazujące się narazie raz na tydzień, nosi nazwę „Neamul Ziganes" (Naród cygański). Redakcja pisma składa się, rzecz prosta, z samych cyganów. Wydawcy są dobrej myśli, liczą na wzrost nakładu w najbliższej przyszłości, albowiem w Rumunji przebywa stale około miljona cyganów, uznanych tam za mniejszość narodową. Głównem zajęciem cyganów rumuńskich jest stolarstwo w odróżnieniu od cyganów z innych krajów, którzy się trudnią druciarstwem, kowalstwem lub handlem końmi, a dodajmy także wróżeniem z kart, co stanowi specjalność cyganek.

Bankiet-olbrzym

Partja konstytucyjna w San Paulo w Brazylji, wydała olbrzymi bankiet na cześć działacza dra Armando de Sallez Oliviera. W bankiecie tym, który odbył się na boisku klubu piłkarskiego, wzięło udział 10.000 osób. Nad stołami powiewało 300 sztandarów organizacyj.

Stoły, przy których siedzieli uczestnicy, mierzyły 2,7 kilometrów, a ławki wynosiły 6 km. długości. Na bankiecie spożyto 5.000 kur, 2 tony jarzyn, 30 tysięcy bułek, 3 tony owoców, 20 tysięcy litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek wina i wody mineralnej. Był to największy z dotychczasowych bankietów w Ameryce Południowej.

TU WYCIĄĆ!

Humor

MALARZE.

— Wiesz Maksiu, twój ostatni obraz wzruszył mnie do łez.

Młody malarz promienieje:

— Co ty mówisz?

— Słowo ci daję. Zleciał mi wczoraj na głowę.

OPINJA.

— Czy możesz mi pożyczyć sto złotych?

— Wykluczone! Ale dziękuję ci za to, że wierzyłeś w to, że mogę!

W BIURZE.

— Kto tu tak krzyczy? — pyta pewien klijent w biurze.

— Mój cichy wspólnik! — brzmi odpowiedź właściciela.

OBSTALUNEK.

— Co słychać, panie Rojtman?

— Dziękuję, trochę się poprawiło.

— No?

— Tak jest. Wczoraj dostałem zamówienie na 50 sztuk towaru.

— Niemożliwe! Nie wierzę! W tych czasach?

— Co znaczy pan nie wierzy? Mogę panu dokument pokazać. Patrz pan, tu jest list: dziś cofnęli zamówienie.

— 188 —

— Tak, to prawda! — odrzekł Lebel. — Ja sam radziłem, aby wyrok przyśpieszyć, ale teraz przyszły mi inne myśli do głowy i nie wiem...

— Mówże, Lebel! — zawołał książę. — Wiesz, że ja czasem rady twej słucham! Nawet często. Ty jesteś dobrym doradcą, perłą sekretarzy i przyznam się szczerze, że sam nie dałbym sobie rady!

— Największem mojem szczęściem jest służyć wiernie Waszej Książęcej Wysokości! Nie potrzebuję zapewniać, że nienawidzę Polaków i, że radzę zawsze karać ich tak surowo, jak tylko można!

— Wiem, pomogłeś mi dzielnie w szukaniu buntowników i to mnie rzeczywiście dziwi, bo żydzi są tu często po stronie tych... bohaterów wolności! Muszę otwarcie powiedzieć, że nie jestem zadowolony z tutejszych żydów.

— Trzeba w najbliższym czasie ostrzejsze wydać prawa, trzeba ukrócić zuchwałość żydów! Polacy zbyt łagodnie obchodzili się z nimi, zbyt zaufali im, ale my utrudnimy im trochę ich zarobki.

— I ty tak mówisz, sam będąc żydem?

— Jestem żydem z urodzenia! — rzekł Lebel, gładząc czarną brodę, przyczem brylantowe pierścienie zabłysły w słońcu. — To prawda. Mój ojciec był prostym karczmarzem, zarobił na wódce trochę pieniędzy, bo nic innego nie umiał, ale ja uczyłem się, a kto ma rozum i naukę, ten przestaje być żydem. Mam nadzieję, że Wasza Książęca Wysokość jest przekonany o mojej wierności i wierzy mi, że każdej chwili jestem gotów oddać życie za Waszą Wysokość i cara Wszechrosji.

— Jesteś wiernym, Lebel! Wiem o tem! — odrzekł książę. — We wszystkich sprawach pole-

— 185 —

— Pewnie jaka prośba! — pomyślał, gdy pomimo nacisku żadna nie nastąpiła eksplozja.

I już chciał je wsunąć do kieszeni, aby później zawartość jego obejrzeć, jednak ciekawość przemogła.

Może to ważna była sprawa, którąby natychmiast trzeba załatwić.

Cofnął się nieco w głąb namiotu... Nikt na niego nie zważał, otworzył więc jabłko i wyjął z niego kilkakrotnie złożony papier.

— Ach! — szepnął, blednąc. — To od niej! Od Lei!

Z gorączkową szybkością przeczytał list i teraz wiedział on sam jedynie, że stracenie skazańca, który za chwilę miał zawisnąć na szubienicy nigdy się nie odbędzie.

List, który Lebel zawsze jeszcze trzymał w rękach, brzmiał jak następuje:

„Kochany bracie!

Nie mam czasu, aby ci wszystko wytłumaczyć, zostawiam to na później. Ach, czemu nie wróciłam już wczoraj z Petersburgu, czemu wogóle wyjeżdżałam! To twoja wina — ty mnie zmusiłeś do tego! Chciałeś, abym nabrała manier wielkoświatowych, tymczasem... no, mniejsza o to! Po powrocie dziś rano usłyszałam zaraz na wstępie nowinę, że dziś ma być Henryk Orszański stracony. Bracie kochany, czyś ty o wszystkiem zapomniał? Czy nie wiesz, że nasi rodzice zawdzięczają wszystko rodzicom Henryka! Czyś zapomniał, że młody hrabia nie był zbyt dumnym, aby się z nami, żydziakami bawić?

Ach, ja go i później zdaleka widywałam, w Wiedniu! Bracie, ja kocham Henryka Orszańskiego

Dyrektorzy Żyrardowa nie będą zwolnieni

Do porozumienia w sprawie kaucji nie doszło

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. Podczas konferencji obrońców dyrektorów Żyrardowa zgodzono się **na obniżenie kaucji dyrektorowi Vaermerschowi do 3 i pół milj. zł., a Caenowi do 200.000 złotych.** Mimo to sprawa uwolnienia aresztowanych dyrektorów utkwiła na martwym punkcie, gdyż obrońcy oświadczyli, **że nie będą mogli rozporządzać funduszem większym od 100.000 franków od osoby.** Obrona tłómaczy brak funduszów tem, że na kaucje ofiarowane składają się wszystkie oszczędności rodzinne obu dyrektorów.

Ponieważ dalsze targi w celu wyasygnowania większej gotówki są niedopomyślenia, o wypuszczeniu na wolność **obu dyrektorów na razie nie może być mowy.** Obrona twierdzi, że dyr. Vaermersch powinien być z więzienia zwolniony ze względu na stan jego zdrowia, gdyż choroba płuc poczyniła u niego dalsze postępy.

Śledztwo w sprawie Michalskiego

Warszawa, 21. 10 Tel. wł. Jak wiadomo, przed kilku dniami aresztowano emerytowanych urzędników skarbowych **Kurpiewskiego i Binna** oraz właściciela biura porad prawnych Borucha Ostyńskiego. **Kurpiewski pozostawał w stosunkach z aresztowanym wicedyrektorem departamentu w Ministerstwie Skarbu, Michalskim.**

W sprawie Michalskiego sędzia śledczy przesłuchał już wielu świadków w tem urzędników skarbowych i przedstawicieli bankowości.

9 ofiar katastrofy samolotowej

Bruksela, 21. 10. (PAT)

Trójmotorowy samolot do bombardowania **uległ katastrofie w czasie manewrów przy lądowaniu podczas mgły i ciemności. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Ponadto 8 oficerów i podoficerów odniosło rany.** Między nimi znajduje się porucznik armji szwajcarskiej.

Wielki proces szpiegowski w Leningradzie

Moskwa, 21. 10. PAT.

Agencja Tass donosi: W czasie od 7 do 13 bm. przed kolegjum najwyższego trybunału wojskowego **toczyła się w Leningradzie sprawa organizacji szpiegowskiej.** Centralną osobistością tej organizacji szpiegowskiej był **obywatel niemiecki Fuchs,** którego najbliższym współpracownikiem był **obywatel austrjacki Kotgasser.** Korespondencja ich prowadzona była zapomocą specjaln. szyfru. Organizacja ta wciągnęła również do swej akcji pewną liczbę obywateli sowieckich. Trybunał skazał Fuchsa na 8 lat więzienia, Kotgassera na 6 lat więzienia, Borcikowskiego, jako zdrajcę ojczyzny **na karę główną,** a Petrowskiego, Gruenfelda i Gołubczykowa na 10 lat więzienia.

Projekt nowej ustawy paszportowej

Sprawa zwolnień od opłat paszportowych

Warszawa, 21. 10. Tel. wł.

Sfery gospodarcze sprecyzowały swoją opinję o projekcie nowej ustawy paszportowej. Na posiedzeniu Warsz. Izby Przem. Handl. przyjęto projektowaną formę z zadowoleniem, zgłaszając jednak pewne poprawki. Między innemi domagano się, aby przepisy zwalniające od opłat paszortowych uczestników wycieczek morskich rozciągnięto również **na uczestników zbiorowych wycieczek pociągami rajdowemi.** Zgłoszono również poprawki do przepisu postanawiającego, iż władze mogą odmówić wydania paszportu głowie rodziny jeżeli zachodzi obawa, że będący na jej utrzymaniu członkowie rodziny pozostaną w kraju bez opieki. Poprawka zmierza w tym kierunku, **aby przepis ten stosowany był tylko przy wydawaniu paszportów emigracyjnych.** Druga poprawka domaga się, aby ewentualne wprowadzenie dodatkowych opłat paszportowych mogło być dokonane za uprzedniem porozumieniem nietylko z ministrem Skarbu, lecz także z ministrem Przemysłu i Handlu.

Kilogram cukru 1.25 zł.

Znaczne wahanie cen detalicznych

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.)

W związku z obniżeniem hurtowej ceny cukru dały się na rynku zauważyć **znaczne wahania się cen detalicznych tego artykułu w poszczególnych miejscowościach.** Celem zapobieżenia temu ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się pismem okólnem do władz podległych o zwrócenie uwagi sferom kupieckim na **konieczność całkowitego uwzględniania w kalkulacji ceny detalicznej cukru dokonanej obniżki ceny cukru w hurcie. Dla celów informacyjnych ministerstwo podało, że cena detaliczna cukru nie powinna przekraczać 1,25 zł. za jeden kilogram.**

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku

Akcja antyreligijna przybiera coraz większe rozmiary

Londyn, 21. 10. Tel. wł.

Z Mexico City donoszą, że liczna frakcja deputowanych zażądała **wydalenia z kraju wszystkich arcybiskupów i biskupów katolickich.** Pozatem Izba uchwaliła wniosek o wysłanie specjalnej delegacji do prezydenta, która ma zwrócić jego uwagę na konieczność wydalenia duchownych katolickich. **Wysunięty został projekt konfiskaty resztek mienia kościelnego i kościołów i prowadzenia kampanji antyreligijnej zapomocą prasy, literatury, widowisk teatralnych itp.**

Ostatnio mieszkańcy miasta Meksyku urządzili **cichą demonstrację o imponujących rozmiarach, jako wyraz protestu przeciwko polityce antychrześcijańskiej rządu.**

Na Placu Konstytucji, mimo wysiłków policji, chcącej rozpędzić tłum, **zebrało się przeszło 30.000 katolików. Nie wygłoszono ani jednego przemówienia, nie wydano ani jedno go okrzyku. Zwarty wielotysięczny tłum przez kilka godzin stał w ten sposób w kompletnem milczeniu na placu,** spokojny, opanowany, milczeniem tem wyrażając więcej, aniżeli mowami i okrzykami.

Wyścig Londyn - Australja

Przymusowe lądowanie Mollisonów

Londyn, 21. 10. (PAT).

Otrzymano tu następujące **szczegóły lotu Anglja — Australja: Samolot holenderski „Douglas" wylądował w Aleppo w sobotę o godz. 11.57 i wyleciał do Bagdadu o 20.37.** Z Aten wystartował do Bagdadu o godz. 12.45 **samolot „Pander", a o godz. 18-ej samolot „Boeing - Transport". Samolot australijski „Lockheed - Vega" musiał zatrzymać się na noc w Atenach,** podobnie jak i samolot Mac Gregora i Walkera.

W Rzymie nocowało 6 samolotów: amerykański „Lambert Monocouke", brytyjski „Facherley 3", nowozelandzki „Dragon" duński „Desoutter", brytyjski „Airspeed Curier" i australijski „Puss Mouth". Wskutek defektu motoru zmuszony był zatrzymać się w Marsylji samolot brytyjski „Daily Fox". Samolot brytyjski „Paccard" przebywa w Istres — lekko uszkodzony. Aparat brytyjski „Airspeed Curier" spędza noc na lotnisku w Le Bourget. Ma on uszkodzone hamulce. Samolot z Nowej Gwinei wskutek defektu radjatora zmuszony był zatrzymać się w Abdeville. O trzech samolotach brytyjskich brak wiadomości. Samolot amerykański „Granville" zatrzymał się w Bukareszcie. Na drugiem miejscu po Mollisonach znajduje się samolot brytyjski „Cornes", który wylądował w Bagdadzie w sobotę o godz. 21-ej.

Mollisonowie zmuszeni byli wylądować w Carachi z powodu defektu w motorze. Odlot Mollisonów został opóźniony o 12 godzin.



—We Lwowie rozpoczął się ponownie proces przeciwko właścicielowi majątku Brody, Rudroffowi o zapłatę na rzecz skarbu państwa wielomiljonowej grzywny. Niebawem ma być wytoczony Rudroffowi inny proces, o przywłaszczenie sobie kwot przypadających z dochodów wspólnikom firmy m. in. Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

— Departament do spraw kawy ofiarował towarzystwu polsko-brazylijskiemu na rzecz powodzian 5.000 worków kawy. Dar ten wartości przeszło 200 tys. zł. będzie w najbliższym czasie wysłany do Polski.

— Przed sądem paryskim odbył się proces byłego generała Bardi de Fourtou, który w związku z udziałem w aferze Stawinskiego został skreślony z listy oficerów służby czynnej oraz kawalerów Legji Honorowej. Proces odbył się z oskarżenia prywatnego pewnej firmy angielskiej, która zarzucała generałowi różne sprzeniewierzenia i nadużycie zaufania. Bardi de Fourtou został skazany na 18 miesięcy więzienia i 200 franków grzywny.

— Praca w kopalni węgla w Cognac, gdzie wskutek pożaru straciło życie kilku górników, w tem dwuch Polaków, będzie podjęta za kilka dni. W ten sposób, widmo bezrobocia, które groziło 1500 robotnikom, zostało usunięte. Przeszło połowę personelu kopalni stanowią Polacy.

— Znany lotnik australijski Kingsford wystartował do lotu z Australji do Stanów Zjednoczonych przez Fidżi.

— W Rzymie zmarł nagle kapłan Aleksander, książę Wołkoński. Zmarły pochodził ze znanej arystokratycznej rodziny rosyjskiej. Do wybuchu rewolucji był attache wojskowym przy ambasadzie rosyjskiej w Rzymie. Porzuciwszy służbę wojskową oddał się pracom naukowym i wykładał język oraz literaturę rosyjską w Papieskim Instytucie Wschodnim. Głęboko religijny w r. 1930 przyjął święcenia kapłańskie w obrządku bizantyjsko - słowiańskim.

— Wschodnią część Kuby nawiedził cyklon, który wyrządził poważne szkody. Na skutek ulewy wezbrały rzeki. Wypadków z ludźmi dotychczas nie zanotowano.

TU WYCIĄĆ!

— 186 —

i błagam cię na wszystko w świecie, na Boga naszych ojców, ratuj go! Przysięgam ci, że jeżeli kat powiesi go dzisiaj, to możesz szukać jutro mego trupa w falach Wisły. Ty jeden możesz go ocalić, słowo twoje znaczy więcej, niż słowo Wielkiego księcia!

Ratuj Henryka i twoją nieszczęśliwą siostrę!
Lea".

Lebel wiedział, że skazany żyć musi i żyć będzie, ale jak to zrobić? Chodziło już tylko o minuty!

Siostrze swej nie mógł odmówić niczego w świecie, siostrę tę uwielbiał i kochał wszystkiemi siłami swej duszy i serca. Gwiazdę z nieba byłby jej przyniósł, gdyby to było możliwe i przybrał nią czarne włosy pięknego dziewczęcia. Krew własną wylałby dla niej, gdyby tego zażądała.

Ludzie mówili nieraz, że Lebel zamiast serca ma kamień w piersi, ale kto znał jego miłość i troskliwość dla siostry, ten musiał powiedzieć, że o ile Lebel był nieugiętym i złym względem innych, o tyle był poprostu idealnie dobrym dla Lei.

Kochał siostrę i opiekował się nią z czułością matki. On sam kształcił się w wielkich miastach i dużo bywał w świecie. Lea jednak nie opuszczała na jego życzenie rodzinnej wioski.

— Ona jest za piękna! — mówił. — Nie chcę, aby ją ludzie widzieli!

Dopiero gdy skończyła lat osiemnaście, wziął ją do siebie do Petersburga.

Tu jednak nie bawiła długo.

Jeden z książąt z rodziny cara zobaczył ją przypadkiem i tak się nią zachwycił, że biednej

— 187 —

dziewczynie wielkie z jego strony groziło niebezpieczeństwo. Książę prześladował ją swoją miłością, pisywał listy, przysyłał kosztowne podarunki i rzecz ta skończyła się tak, że car wysłał swego bratanka na Kaukaz, a Lebel siostrę do Wiednia.

Później przeniósł się Lebel z księciem Konstantym do Warszawy i był tutaj tak potężnym i wszechwładnym, że nikt na świecie nie byłby się nawet spojrzeniem ważył ubliżyć pięknej jego siostrze.

Że Lea wyjdzie zamąż, o tem nie wątpił Lebel nigdy, i że ten mąż przynajmniej musi być hrabią, to także było dlań jasne jak na dłoni. Piękność jej miała mu pozyskać szwagra, któryby w wytwornem towarzystwie rosyjskiem wielką odgrywał rolę.

A teraz otrzymał wyznanie jej miłości! Dowiedział się, że oddała już serce i to człowiekowi, który w jego przekonaniu był zgubionym, chociażby nawet dziś został ocalony od śmierci. Karjera Henryka Orszańskiego była pod każdym względem skończona.

Pomimo to musiał go ratować! Bo wiedział, że Lea dotrzyma słowa i, że bez namysłu odbierze sobie w ten czy inny sposób życie, gdy się dowie, że Henryk został powieszony.

Lebel zwinął papier i schował go do kieszeni. W tejże chwili zwrócił się książę do niego.

— Cóż to, taki jesteś dziś zamyślony? Czy nie cieszysz się, że znów jeden z buntowników zadyńda na sznurze?

Humor

W JEDNEM SŁOWIE.

Klient (do krawca, któremu nie zapłacił jeszcze za ubranie): — Powiedz mi pan, jakie ubrania będą noszone w tym roku?

Krawiec: — Zapłacone!

ZŁOŚLIWY.

— Od godziny łazi za mną ten facet w myśliwskim kapeluszu z piórkiem — rzecze panienka.

— Biedaczysko, ma takie szczęście, jak myśliwy, który nigdy nie natrafi na porządną zwierzynę...

PRZEWIDUJĄCY.

— Moritz, ty się nie bój za tego psa, un ci nic nie zrobi. Taki pies co szczeka, nigdy nie gryzie...

— Nu, a jak on przestanie szczekać?

JAK DLA KOGO

— Wszak prawda, doktorze, że ślepa kiszka, to organ zgoła zbyteczny?

— Jak dla kogo! Dla pacjentów... tak, ale nie dla lekarzy...

Męczennica w Koronie

94)

— Ach, owa hrabina! To nic nie szkodzi, można je umieścić razem. Hrabina i księżna! Dobrane towarzystwo! Hrabina Barin — tak się nazywa przyszła towarzyszka pani, ma podobne urojenia, jak pani, zdaje się jej, że mąż jej jest zbrodniarzem i że musi przed nim uciekać! Spodziewam się, że obie panie będziecie wnet zdrowe i wrócicie do waszych mężów.

Słowom tym towarzyszył dziwny uśmiech.

Kobiety zbliżyły się do Klary i ujęły jej ręce.

— Pójdź pani!

Klara zadrżała a śmiertelna trwoga ogarnęła ją na widok tych kobiecych katów.

— Zlitujcie się! — krzyknęła. — Ja jestem zdrowa! Przysięgam na Boga że mówię prawdę! Nie zabijajcie mnie!

Doktór wziął z szuflady biurka buteleczkę i zbliżył się do Klary.

— Może pani rzeczywiście jest zdrową! — rzekł z pozorną uprzejmością. — Przekonamy się zaraz o tem. Ale czuje się pani pewnie bardzo zmęczona... Dam pani coś orzeźwiającego... Potrzyj pani sobie tem twarz...

I nalawszy płyn z buteleczki na kawałek płótna, podał go Klarze.

Młoda kobieta, nie przeczuwając zdrady, wypełniła jego rozkaz i po chwili leżała nieprzytomna na krześle. Teraz miały dozorczynie łatwe zadanie.

— Czy ona zemdlała? — zapytał książę.

— Nie! Jest to tylko chwilowe odurzenie. — Wynieście ją teraz!

— Zaraz, zaraz! — zawołał książę. — Chciałbym się jeszcze przekonać, czy ma jakie listy przy sobie.

I zaczął szybko przeszukiwać kieszenie Klary.

Najpierw zabrał woreczek, napełniony złotem, torebkę z kartami wizytowemi, listów Riga jednak, o które mu głównie chodziło, nie znalazł wcale.

— Co z nią zrobić? — zapytała jedna z kobiet.

— Włożyć ją w zimną wodę, aby oprzytomniała! — odrzekł doktór.

Kobiety wyniosły ją z salonu i udały się wprost do łazienki.

Pod ścianą stała tu głęboka wanna, napełniona lodowo zimną wodą. Kobiety rozebrały szybko Klarę i śmiejąc się, wrzuciły ją w kąpiel.

Nieszczęśliwa oprzytomniała natychmiast.

Kąpiel ta prawdziwą była dla niej męczarnią. Przyzwyczajona do letniej, perfumowanej wody w przepysznie urządzonej łazience, musiała się tutaj zanurzać na rozkaz tych dwóch czarownic w wodzie tak zimnej, że oddech zamierał jej w piersi. Delikatne jej ciało stało się w jednej chwili czerwono-sinem.

— No, dosyć tego! — krzyknęła nareszcie jedna z dręczycielek — Wychodź z wody!

Drżąca z zimna i strachu, wyszła Klara z wanny i wziąwszy podany sobie gruby ręcznik, zaczęła się ocierać.

— Prędko! Nie potrzeba tak dużo czasu na to marnować. W sukni dosyć obeschniesz!

Teraz przyniosły jej bieliznę zakładową, wszystko z niebielonego płótna, suknię szarą i trzewiki z grubej twardej skóry.

— Nie podobają ci się te stroje? — roześmiała się starsza z kobiet. — Wierzę, bielizna jedwabna przyjemniejsza jest niż nasza! Ale my tu na ubranie nie zważamy!

Milcząc, ubrała się Klara szybko i nawet ta brzydka suknia nie zdołała zmniejszyć jej piękności!

— Gdy była gotową, zaprowadziły ją obydwie dozorczynie do przyległego domu na trzecie piętro, do pokoju, w którym miała mieszkać razem z hrabiną Barin.

W pokoju tym, oświetlonym małą lampką, stały dwa tapczany, nakryte kołdrą, stół na środku i więcej nic. Zaledwie przestąpiła próg, zatrzasnęły kobiety drzwi za nią i przekręciły klucz w zamku.

Klara była zamknięta — uwięziona w domu obłąkanych!

— Czy to sen? — pytała się sama siebie. — Przecież to być nie może?

A jednak tak było, niestety!

Klara stała jak nieprzytomna. Nagle usłyszała cichy szelest za sobą.

— Jaka ona piękna! — odezwał się jakiś dźwięczny głos koło niej.

Nieszczęśliwa obróciła się szybko i ujrzała siedzącą na tapczanie młodą kobietę o ślicznej, anielskiej twarzy i wielkich oczach, pełnych łez gorących.

Ubranie jej było zupełnie takie same, jak ubranie Klary.

Młoda kobieta podniosła się zwolna i podała Klarze małą, białą rękę.

— Czy i pani stałaś się ofiarą haniebnej zbrodni? Czy i ciebie zamknięto tu przemocą i skazano na powolną śmierć męczeńską?

— Tak!

— Ach, ktokolwiek pani jesteś — zawołała Felicja, ona to bowiem była ową towarzyszką niedoli Klary — bądź moją przyjaciółką! Może obydwie razem wymyślimy jaki sposób wydobycia się z tego piekła. Bo to jest piekło prawdziwe, a doktór Blakborn — to jeden z najokrutniejszych ludzi, jacy istnieją na świecie!

— O Boże! — jęknęła Klara z rozpaczą.

— Musimy się nawzajem pocieszać i ufać Bogu. Jeżeli On nas nie wyratuje, zginiemy tu marnie, bo ludzie nam pomóc nie mogą!

Potem wymieniły obie swe nazwiska i przyrzekły sobie wierną przyjaźń. Jedna i druga cieszyły się, że w tem nieszczęściu znalazły przynajmniej towarzyskie i współczujące serce.

ROZDZIAŁ LXIX.
BALETNICZKA

— Która godzina?

— Za pięć minut siódma! Za pięć minut on tu będzie i wszystko się rozstrzygnie.

— Błagam cię, Wiliamie, bądź dobrym dla niego! Dobrocią możesz zyskać wszystko, bo Ryszard jest bardzo łagodny, gniewem odstraszysz go od siebie! Pomyśl, że to jest jedyne twoje dziecko, jedyny spadkobierca twego nazwiska i majątku!

— Oho, tak daleko jeszcze nie jest! Mógłbym majątek mój zapisać komu innemu...

— Williamie, na Boga, co ty mówisz? Przecież nie wydziedziczysz twego własnego syna!

— Jeżeli mi nie będzie posłuszny...

— O Boże! Toby mnie zabiło!

Rozmowa ta odbywała się w wytwornym salonie „Grand Hotelu" w Paryżu, należącym do mieszkania lorda Williama Corrigan i żony jego, lady Wiktorji.

Na pierwszem piętrze mieszkała cesarzowa Elżbieta, na drugiem lord Corrigan.

Nie wszyscy goście w hotelu wiedzieli, że piękną hrabiną Hohenfels była cesarzowa austrjacka, nawet cała służba nie była w to wtajemniczona.

Tego dnia właśnie kiedy Rozalję i Antoniego odprowadzono na wieczny spoczynek, miał przyjść wieczorem Ryszard i przedstawić rodzicom swoją narzeczoną. Dumny lord szalał z gniewu na myśl, że baletniczka ma zostać jego synową!

Pomiędzy ojcem a synem oddawna już panował naprężony stosunek. Ojciec był niezmiernie dumny i zarozumiały ze swego nazwiska i majątku, Ryszard zaś wręcz odmiennego był usposobienia.

Ojciec był bezwzględny dla ludzi uważał każdego za zdolnego do popełnienia najgorszych uczynków za pieniądze. Ryszard ufał ludziom i kochał świat cały, okazując każdemu uprzejmość.

Lady Wiktorja była wogóle zerem w domu. Łagodna, cicha, nieśmiała, nie mogła się czuć szczęśliwą przy takim despotycznym mężu, ustępowała mu też we wszystkiem i żyła wyłącznie dla Ryszarda, którego kochała nad wszystko w świecie! Przecież była ona przekonana, że to jej własny syn!

Im Ryszard stawał się starszy, tem częściej powtarzały się sprzeczki z ojcem i wtedy występowała zawsze lady Wiktorja w obronie syna. Zasady i zapatrywania jej męża nie wzbudzały w niej żadnego szacunku, Ryszard natomiast miał przekonania tak zacne i szlachetne, iż matka była dumną z niego i wcale się z tem nie taiła.

Od czasu, gdy Ryszard złożył egzamin na inżyniera, ojciec zerwał wszelkie z nim stosunki.

— Chłopak oszalał! — mówił pogardliwie. — Nowomodne teorje w głowie mu pomieszały, bo czy kto słyszał, aby dziedzic tytułu lorda i miljonowej fortuny pracował jak prosty wyrobnik? Oszalał — to rzecz jasna!

Chcąc uniknąć dalszych nieprzyjemności, opuścił Ryszard dom rodzicielski i wyjechał do Paryża. Z ojcem nie pożegnał się nawet, bo lord nie przyjął go wcale.

Do matki za to pisywał bardzo często i wkrótce mógł jej donieść, że znalazł dosyć korzystne miejsce. O pieniądze nie prosił nigdy, a nawet gdy mu lady Wiktorja posłała raz kilkaset franków, z podziękowaniem je zwrócił.

Z czasem wywiązała się korespondencja i z ojcem, ale nie przekraczała nigdy granic najprostszej grzeczności. O jakiem słowie serdecznem mowy tam nie było.

Lady Wiktorja cierpiała mocno z powodu tych niesnasek familijnych, tak, że zdrowie jej zaczęło podupadać. Doktorzy radzili zmianę klimatu i dnia pewnego oświadczył jej mąż, że wyjadą na czas dłuższy do Paryża.

Postanowił przy tej sposobności nakłonić Ryszarda do powrotu do Anglji i zmusić go do posłuszeństwa. W tym celu napisał do niego list, donosząc mu o zamierzonym przyjeździe do Paryża, zataił jednak obecność matki.

Ryszard odpowiedział mu natychmiast i przyrzekł przyjść tego dnia jeszcze o siódmej do hotelu.

W następnej chwili powinien był wejść do salonu...

I rzeczywiście. Drzwi otworzyły się — kamerdyner wszedł z biletem wizytowym na srebrnej tacy.

Lord Corrigan wstał.

— Prosić! — rzekł krótko, podając kartę żonie.

— Patrz! — dodał. — Ryszard zrzekł się tytułu... Na karcie pisze tylko „inżynier".

Lady Wiktorja westchnęła i zaraz potem znalazła się w objęciach syna.

Przywitanie z matką było nad wyraz serdeczne, ojciec przywitał syna sztywnem podaniem ręki.

— Wybaczcie, kochani rodzice! — zaczął Ryszard żywo. — Nie poszedłem po was na kolej, ale smutny wypadek stanął mi na przeszkodzie...

— Cóż się stało? — zapytał lord sucho.

— Wypadek śmierci w znajomej mi rodzinie. Musiałem być na pogrzebie!

— Nie słyszałem o żadnej śmierci w arystokracji francuskiej! — rzekł lord ostro. — Któż to umarł?

— Córka pana Greffina! — odpowiedział Ryszard prędko. — Są to bardzo zacni i uczciwi ludzie!

— Aha! Czy to tam znajduje się magnes, który cię trzyma w Paryżu? I to tak silnie, że zapominasz nawet o obowiązkach względem twoich rodziców?

Ryszard zarumienił się lekko, ale nie spuścił oczu.

— Zgadłeś ojcze! — rzekł śmiało. — Starsza córka pana Greffina jest... moją narzeczoną!

Słowa te wywarły wrażenie piorunujące.

Lord stał jak skamieniały, podczas kiedy lady Wiktorja upadła na krzesło i z głuchym jękiem ukryła twarz w dłoniach.

W salonie przez chwilę zapanowało milczenie.

— Twoją narzeczoną? — odezwał się nareszcie lord William szyderczo. — Zdaje się, żeś zmysły stracił. Jak możesz nazwać córkę jakiegoś tam Greffina twoją narzeczoną? Jest to pewnie ładna i zalotna dziewczyna, której nie trudno złowić takiego, jak ty młodego i łatwowiernego chłopaka!

— Przedewszystkiem proszę ojca, abyś nie ubliżał ani mnie, ani mojej narzeczonej! Fanchon rzeczywiście nie posiada nic więcej, oprócz swej piękności i cnoty i to mi wystarcza. Kocham ją i oświadczam ojcu stanowczo, że żadną inna nie będzie moją żoną! Bez względu na to, czy uzyskam twoje pozwolenie, czy nie...

— Wyrodny synu! — przerwał lord w najwyższem uniesieniu. — Jak śmiesz przemawiać do mnie w ten sposób? Wybrałeś sobie pierwszą lepszą dziewczynę w Paryżu i chcesz, abyśmy ją z radością przyjęli za synową? Liczysz na naszą pobłażliwość i wyrozumiałość, ale uważaj, żebyś się nie przeliczył! Chociaż jesteś jedynym naszym synem, mogę zapisać majątek komu innemu i jeżeli mi nie będziesz posłuszny, jeżeli nie wrócisz z nami zaraz do Anglji, to przysięgam ci, że...

— Nie przysięgaj! — krzyknęła lady Wiktorja. — Nie wymawiaj słów, których byś potem mógł żałować! Ryszard nie żąda przecież, abyśmy, nie znając tej dziewczyny, dali nasze pozwolenie i jestem pewna, że on nie wybrał niegodnej siebie! Nieprawdaż mój synu?

— Tak! — zawołał Ryszard. — Jeżeli ci się Fanchon nie będzie podobać matko, to wyrzeknę się mych najgorętszych pragnień! Ale wiem, że ona zdobędzie od razu twoje serce dlatego... przyprowadziłem ją tu ze sobą...

Mówiąc to, pobiegł Ryszard ku drzwiom i po chwili wrócił do salonu w towarzystwie Fanchony.

Młoda dziewczyna w czarnej żałobnej sukni, z śladem świeżo przepłakanych łez, wyglądała tak pięknie, że lord William i lady Wiktorja patrzeli na nią z niekłamanym zachwytem.

Nieśmiała, zalękniona, stanęła w w drzwiach, nie mając odwagi podniesienia oczu.

— Niej bój się, Fanchon! — rzekł Ryszard. — To są moi rodzice, którzy chcą cię poznać... Nie mówiłem ci, że jestem synem jednego z najbogatszych lordów angielskich, bo chciałem, abyś kochała mnie samego, a nie moje nazwisko i mój majątek! Pójdź, najdroższa, przywitaj moją matkę...

Lady Wiktorja wyciągnęła ręce i objęła czule śliczną główkę dziewczęcia.

— Ach, jaka pani jest dobra! — zawołała wzruszona Fanchon. — Jakże cię kochać będę!

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch“ (Wlk. Hajduki) po raz drugi mistrzem Polski

„Ruch“ — „Cracovia“ 3:1 (1:1)

Na boisku w Wielkich Hajdukach odbyło się w ub. niedzielę przy rekordowym udziale publiczności decydujące dla „Ruchu“ spotkanie o mistrzostwo Ligi Państwowej na rok bieżący z najgroźniejszym rywalem, zajmującym drugie miejsce w tabeli, zespołem „Cracovji“ z Krakowa, które po interesującej grze zakończyło się zasłużonem zwycięstwem „Ruchu“.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: „Ruch“: Tatuś, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban Kubisz Peterek Wilimowski, Wodarz. „Cracovja“: Szumiec, Pająk, Doniec, Mysiak, Chruściński, Ziszka, Zieliński, Malczyk, Migas, Kruczyk i Kisieliński.

Ze względu na decydujący charakter, jaki miał mecz, przedewszystkiem dla „Ruchu“, wszystkie miejsca na szczupłem boisku „Ruchu“ zostały zajęte przez publiczność, która przybyła nawet z najdalszych zakątków Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, oraz Śląska Opolskiego, tak, że tysiące widzów wskutek zamknęcia boiska przez policję, nie mogły być świadkiem powyższego spotkania. Mecz był walką o punkty. Obie drużyny nie wykazały swej najlepszej formy, przyczem miejscowi nie wykorzystali w całości swej przewagi.

Ślązacy wykazali poważne braki w zgraniu, przyczem dał się wyraźnie odczuć brak skutecznych pociągnięć w napadzie. Rezerwowy Kubisz nie zadowolił, gdyż zagrania jego szwankowały b. poważnie, przedewszystkiem z Urbanem. Ostatni jedynie w pierwszej połowie był kilkakrotnie zatrudniany. Nie wykazał również swojej formy Peterek, który, aczkolwiek popisywał się pięknemi strzałami (boleje), grał anemicznie. Jedynie Wilimowski i Wodarz, mimo, że byli doskonale obstawieni przez przeciwników, stali na wysokości zadania. Pomoc „Ruchu“ grała zbyt defenzywnie i jedynie Zorzycki spisał się dobrze. Uwidocznił się jednak brak kontaktu z napadem, który pozbawiony oparcia, nie grał tak, jak w poprzednich spotkaniach. Nieszczęśliwie grał Dziwisz, który wniósł coprawda do gry wiele temperamentu, lecz ustawiczne pojedynki z Misiakiem doprowadzały do ciągłych faulów, tak z jednej, jak i drugiej strony. Na wysokości zadania stanęła tym razem u „Ruchu“ obrona. Więcej przytomnie i szczęśliwie bronił Wadas. Tatuś w bramce bez zarzutu, aczkolwiek ponosi winę zdobycia przez „Cracovję“ pierwszej bramki. Bramkę tą zresztą zdobyła „Cracovja“ ze strzału Dziwisza i tem należy sobie tłumaczyć fakt, że Dziwisz, zdeprymowany, nie wykazał swej formy.

Drużyna „Ruchu“ miała słabsze i lepsze momenty. Podobała się w okresie pierwszej połowy, kiedy to z pięknego strzału Zorzyckiego zdobyła wyrównanie, oraz pierwsze 20 minut po przerwie. Pod względem wykorzystania sytuacyj podbramkowych, „Ruch“ wyraźnie przewyższał gości. Był też o wiele groźniejszy, ale popełniał ten błąd, że zamało grał skrzydłami. Winę tego ponosi Peterek, który wyręczał się Wilimowskim, tak, że prawe skrzydło rzadko kiedy dochodziło do głosu.

Zespół „Cracovji“ w zupełności zadowolił. Nie mając nic do stracenia starał się wszelkiemi siłami utrudnić „Ruchowi“ zwycięstwo. Wyróżnił się przedewszystkiem Pająk w obronie, który był najlepszym graczem na boisku, następnie Chruściński na środku pomocy. Napad jednak, aczkolwiek kombinacyjnie dorównywał zespołowi „Ruchu“, pod bramką zawodził strzałowo. Migas, jako kierownik napadu, nie wykazał w zupełności swych walorów. Skrzydła b. groźne, łącznicy cofali się często do tyłu i grali ofiarnie. „Cracovja“ przedewszystkiem w drugiej połowie grała b. ładnie w polu, a że pod bramką nie potrafiła wykorzystać dogodnych momentów, to jest to tylko wina napastników i samych sytuacyj podbramkowych, których „Cracovja“ miała bardzo mało. Niepotrzebnie raziła zbytnia ostrość w grze, którą zresztą karcił z całą stanowczością, dobrze naogół prowadzący zawody, p. Sznajder.

Zawody rozpoczął „Ruch“. Piłka przenosi się szybko pod jego bramkę, gdzie kilka niebezpiecznych sytuacyj likwiduje obrona. „Cracovja“ gra b. dobrze, to też lotne jej akcje zmuszają bramkarza Tatusia do częstych interwencyj. Trwa to jednak krótko, bowiem gra przenosi się na teren „Cracovji“. — Obaj bramkarze są często zatrudniani i dopiero około 10 minuty gra się wyrównuje i toczy się przeważnie w środku. „Cracovja“, która spostrzegła słabą grę Dziwisza, operuje często Kisielińskim. W 16 minucie dalekie do środkowanie Zielińskiego stwarza zamieszanie pod bramką „Ruchu“. Dziwisz łapie piłkę z powietrza i z kilku metrów strzela nieuchronnie swoją bramkę.

Wynik ten utrzymuje się do 29-tej minuty gry. Pomoc „Ruchu“ oswoiła się już z napastnikami „Cracovji“ i inicjuje szereg wypadów. Za faul Ziszki, Zorzycki strzela z linji autowej ze środka pola na bramkę i zdobywa wyrównanie. Do przerwy „Ruch“ ma jeszcze kilkakrotnie okazję podwyższyć wynik przedewszystkiem z dwóch „bomb“ Peterka.

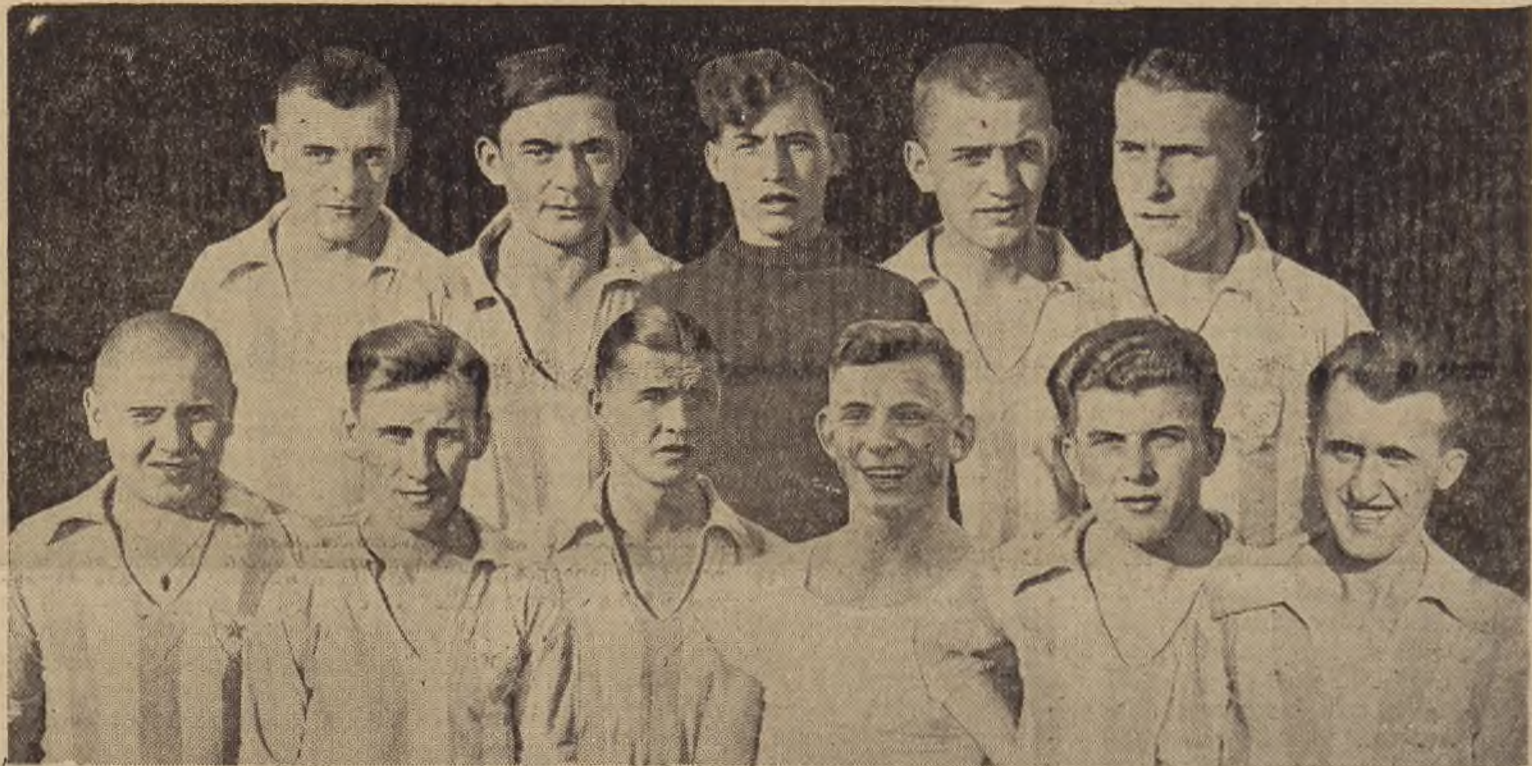
Po przerwie miejscowi ujmują inicjatywę gry i w pierwszych minutach lekko przeważają. Z obu stron często faulują. Nie zanosi się jednak na to, by którakolwiek z drużyn mogła podwyższyć wynik. Pod bramką oba napady zawodzą, z tem, że lewa strona „Ruchu“ zostaje zupełnie „zamrożona“ przez świetnego Pająka. Przewyższa on obecnie Martynę, słynnego obrońcę „Legji“. Dopiero w 14 minucie gry po przeboju „Ruchu“ Peterek strzela wysoko na bramkę, ponad wybiegającym bramkarzem Szumcem, a Wilimowski dobija piłkę do bramki. Widownia przyjęła zdobycie bramki przez „Ruch“ z niesłychanym entuzjazmem. „Ruch“ rozpoczyna szereg groźnych akcyj i dzięki Pająkowi nie może dojść do głosu. W 31 minucie, gdy Wodarz oddał piłkę na prawe skrzydło, zdawało się, że piłka idzie na aut. Jednakże nadbiegający Urban krótkim pasem podaje ją Kubiszowi, a ten strzela zwycięską bramkę, będącą najefektowniejszą. Pod koniec gra się zaostrza, przyczem dochodzi do częstych kolizyj pomiędzy graczami a sędzią. Stuprocentową okazję do zdobycia bramki marnuje w ostatniej prawie minucie Wilimowski, strzelając piłkę bramkarzowi w ręce. Widzów około 15—15 tys. osób.

Przez powyższe zwycięstwo „Ruch“ wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce w tabeli, to też mimo, że „Cracovja“ ma jeszcze do rozegrania 4 spotkania, wykluczonem jest, by mogła ona jeszcze dogonić „Ruch“ choćby nawet wygrała wszystkie spotkania. Ślązacy mają jeszcze do rozegrania dwa spotkania, a mianowicie z „Garbarnią“ w Krakowie i „Warszawianką“ w Warszawie. Nawet przegranie obu tych spotkań nie może zadecydować o zdobyciu tytułu mistrza Polski przez którąkolwiek inną drużynę.

Cieszymy się zdobyciem przez „Ruch“ po raz drugi zaszczytnego tytułu. Przynosi on zaszczyt nietylko „Ruchowi“ ale całemu Śląskowi. Gdy naprzykład z Krakowa biorą udział w rozgrywkach ligowych aż 4 zespoły, a w Warszawie trzy, żadna z innych drużyn nie może się poszczycić zdobyciem mistrzostwa. Tytuł ten jest tem zaszczytniejszy dla drużyny „Ruchu“, że pozbawiona ona jest trenera i rekrutuje się przedewszystkiem z ludzi, pracujących ciężko w hutach i fabrykach śląskich. Do licznych gratulacyj, które niewątpliwie wpłyną dziś na ręce „Ruchu“, dołącza się również nasza redakcja sportowa.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St br.
Ruch	20	33	81:26
Cracovia	17	23	37:31
Wisła	18	22	44:30
Garbarnią	18	22	44:30
Pogoń	19	22	36:43
Legja	19	21	31:26
Ł. K. S.	17	19	25:38
Warta	19	18	42:35
Warszawianka	18	15	27:41
Podgórze	19	14	31:43
Polonia	19	14	25:40



Drużyna Ligowa Ruchu. W rzędzie górnym od lewej: Dziwisz, Kacy, Tatuś, Wadas, Zarzycki, rząd dolny: Urban, Badura, Peterek, Wilimowski, Giemza Wodarz.

Wisła Kraków - Legja Warszawa 3:2

„Grać, albo oddać pieniądze!“

Gra czołowych niegdyś drużyn Ligi Państwowej, stała na katastrofalnym poziomie i znudziła obecną na tych zawodach publiczność do tego stopnia, że słychać było pod adresem graczy okrzyki tego rodzaju jak **„grać, albo oddać pieniądze“**. Końcowy rezultat powyższego spotkania jest dziełem przypadku, gdyż żadna z drużyn nie zasłużyła na zwycięstwo. Z graczy „spacerujących“ po boisku, jasnemi punktami byli jedynie Keller, Łysakowski i Wypijewski z strony „Legji“, oraz Kotlarczyk I. i Chabowski z „Wisły“. Gra była bardzo nieciekawa i do przerwy była zupełnie otwarta. Po przerwie „Legja“ miała nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla „Legji zdobył Łysakowski, dla „Wisły“ Balcer dwie i Kopeć jedną, przyczem bramkę zwycięską zawinił Martyna.

Sędzia p. Retich z Łodzi dostroił się do ogólnego poziomu meczu.

Bramki zdobyli w 10 min. Mazgaj i Pyszkowski, 80 — Skora dla gości, 85 — Pyszkowski.

„Pogoń“ Lwów - „Polonia“ Warszawa 2:1 (1:1)

Zacięta gra obu stron o punkty. Pogoń zwyciężyła dzięki lepszej kondycji strałowej swego napadu, przyczem bramki zdobyli Matjas II. i Zimer.

Warszawianka - Garbarnia 3:1 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki, która, stojąc przed spadkiem z Ligi grała b. ambitnie. Na wyróżnienie zasługuje Domański.

Mecz „Garbarnia“—„Ruch“ odbędzie się w Krakowie

28. bm. organizuje kierownictwo K. S. Ruch dla swych członków oraz sympatyków specjalny pociąg popularny do Krakowa na decydujące zawody Garbarnia — Ruch.

Zgłoszenia wraz z należnościami przyjmuje do 26. bm. włącznie: 1. **Polskie Biuro Podróży „Orbis“ w Katowicach, Rynek, telefon nr. 30872.** 2. Urząd Gminny W. Dąbrówka, p. Krawiec — w godz. przedpołudniowych, tel. 23337. Cena biletu za przejazd tam i zpowrotem wynosi 4,50 zł., zaś cena wstępu na zawody 1,— zł. co razem stanowi 5,50 zł.

O wejście do Ligi Państwowej

„Legja“ Poznań - WKS. „Śmigły“ Wilno 3:2 (1:1)

Zwycięstwo uzyskane przez „Legję“ z wielkim trudem. Goście w pierwszej połowie byli nawet lepsi, jednak w drugiej opadli z sił. Gra naogół interesująca, lecz „Legja“ nie wykazała swej zwykłej formy. Bramki zdobyli: w 10 min. Mikołajewski, wyrównał zaś dla gości w 28 minucie Pawłowski z przeboju. Po przerwie w 14 minucie uzyskuje bramkę Mikołajewski, wyrównuje zaś pomocnik Skowroński. Odtąd WKS. gra na czas przyczem „Legja“ zdobywa zwycięstwo z karnego strzelonego przez Genclera. Sędzia p. Romanowski z Warszawy zbyt drobiazgowy. Widzów 5.000.

*

W Poznaniu odbył się wczoraj mecz towarzyski pomiędzy OKS. i zarządem P. Z. O. P. N., który **skończył się wynikiem 4:3 (0:1) dla sędziów.** Bramki zdobyli Daber 3 i Jaksik jedną. W zespole sędziowskim grał Staliński i Nowicki.

Hokej polski przed sezonem

Zarząd Pol. Zw. Hokeja Lodowego otrzymał od mistrza Czechosłowacji w hokeju lodowym, L. T. C. Praha, jednego z najlepszych klubów europejskich, w którym Czesi **proponują swój przyjazd do Katowic na dwa mecze w grudniu!** Sprawą tą zajmie się zarząd PZHL w najbliższym czasie.

* * *

Bawi w Warszawie zamieszkały stale w Sztokholmie dyr. Zygmunt Brodaty znany propagator imprez sportowych polsko- szwedzkich Dyr. Brodaty odbył konferencję z zarządem Polskiego Związku Hokeja Lodowego z którym uzgodnił dokładny program pobytu w Polsce szwedzkiej drużyny hokejowej.

* * *

Na żądanie PZHL. Poznański OZHL zaproponował wysłanie następujących zawodników do obozu treningowego w Katowicach w listopadzie: Stogowski, Ludwiczak, Zieliński, Warmiński, Kasprzak, Tadecki, Urbański i Sobkiewicz. Przypuszczalnie, wyznaczeni zostaną jeszcze Dybalski i Zymalski z „Lechji“, wzgl. Olejniczak z gnieźnieńskiej „Stelli“.

Dlaczego mistrz piłkarski Niemiec nie przyjeżdża do Polski

W związku z notatką zamieszczoną z inicjatywy kilku sympatyków mistrza Polski, którzy proszą by „Schalke“ zagrał w Polsce, zwróciliśmy się w tej sprawie do kierownictwa „Ruchu“, który oświadczył nam, że „Schalke“ zażądał za mecz, aż 4 tys. marek niemieckich, (przeszło 8 tys. zł.), a miał rozegrać dwa spotkania, co by kosztowało 16 tys. zł. Na taką koncepcję „Ruch“ nie mógł się zgodzić.

W sprawie tak wygórowanej ceny za mecz kierownictwo „Ruchu“ zwróciło się do niemieckiego dyktatora sportu, Tschamera von Osten, i mamy nadzieję, że „Schalke“ zrewiduje swe pretensje.

Czy to jest wolno?

W Katowicach daje się zauważyć, że każde ogłoszenie meczu piłkarskiego Ruchu zostaje zniszczone bądź przez zerwanie plakatu, bądź też przez naklejenie innego. Naprzykład obecna reklama meczu Ruch — Cracovia na ogrodzeniu przebudowy budynku M. K. K. O. na Rynku została przykryta przez ogłoszenia meczu Amatorski — 1 F. C. Prawdopodobnie, ten który nakleja powyższe reklamy musi być gorącym zwolennikiem 1 F. C.

Pierwsze niespodzianki w mistrzostwach piłkarskich Śląska

KS. „Dąb" Katowice — TS. „Koszarawa" Żywiec 4:2 (2:1)

Rozegrane w ub. niedzielę na boisku KS. „Dąb" spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami o mistrzostwo Śląskiej Ligi, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny gospodarzy. Po ostatniem wysokiem zwycięstwie „Koszarawy" nad KS. „06" Katowice, spodziewano się wiele po tej drużynie. — Niestety, goście zawiedli. Poziom ich gry nawet nie dorównuje A klasie. Najsłabszą częścią zespołu jest atak, składający się z samych solistów i kombinujący bardzo niedokładnie i w dodatku grający tylko czwórką, ponieważ łącznik spełniał funkcję drugiego środkowego pomocnika. Pomoc gra wyłącznie tylko dla defenzywy, to też nie może byc mowy o skutecznej grze napadu. Obrona wywiązała się z zadania bardzo dobrze. Podobał się specjalnie lewy obrońca. Bramkarz bardzo słaby.

Drużyna „Dębu" pomimo, iż wystąpiła bez swoich czterech, zdyskwalifikowanych graczy, naogół zadowoliła. Nie znaczy to bynajmniej, że grała dobrze, bowiem w drużynie było kilka słabych punktów, jak Musioł w obronie, Szojda w pomocy, Gediga i Sołtysik w ataku. Wyróżnili się ofiarnie grający Bittner w pomocy, Kesner i Heman w ataku, jak również dobrze zapowiadający się Kozecki na środku napadu.

Grę zaczyna „Dąb" bardzo ładnie i już w 5 minucie Keszner, otrzymawszy podanie od Geoligi, dośrodkuje, a nadbiegający Sołtysik główkuje na 1:0. Po 15 min. wobec silnego tempa obie drużyny opadają na siłach. W 30 min. za rękę obrońcy Goli, sędzia dyktuje rzut karny, który Stempień zamienia na wyrównujący punkt. W 40 min. Kessler, ładnie wypuszczony, centruje na głowę Hermana, który zdobywa prowadzenie. Herman po zamieszaniu podwyższa wynik na 3:1. Gra jest teraz wyrównana. 10 minut przed końcem ładny atak gości powoduje zamieszanie i kończy się bramką Stępienia. W ostatniej minucie gry Koszecki uzyskuje czwartą bramkę i ustala wynik na 4:2.

AKS. Chorzów — IFC. 6:2 (2:2). Drugi start drużyny niemieckiej w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska, zakończył się dla niej katastrofalną porażką. Pozbawiona 7 graczy drużyna IFC. nie była groźna dla AKS., który strzałowo dobrze dysponowany odniósł zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: dla Chorzowa Urbański — 4. Piątek — 1 i Marcel — 1. Dla IFC. Piszka i Kula po jednej.

KS. Śląsk Świętochowice — KS. Wawel Nowa Wieś 0:1 (0:1). Sensacyjna porażka mistrza Śląska w Nowej Wsi. Bramkę zdobył Rzewicok.

KS. Ligocianka Katowice — KS. Policyjny Katowice 2:2 (0:0). Pierwsze zawody powyższych drużyn o mistrzostwo Klasy A. okręgu katowickiego zakończyły się wynikiem remisowym. Policyjny KS. wykazał dobrą formę, przyczem miejscowi niepotrzebnie grali zbyt ostro, pozatem publiczność nie zachowała się po sportowemu. Obie bramki dla Policyjnego zdobył Klimza.

Slawia Ruda — Kl. Sp. Zgoda Bielszowice 2:2 (1:0).

KS. „Śląsk" Tarn. Góry — IKS. Tarn. Góry 2:1 (1:1). Pomimo, że drużyna Śląska przez 20 minut grała w dziesiątkę odniosła zasłużone zwycięstwo nad miejscowym rywalem.

KS. Słowian (Bogucice) — KS. Stadjon (Mikołów) 8:1 (6:0). Zdegradowany Klub Ligi Śląskeij zagrał koncertowo i przez cały czas meczu wykazywał świetną formę.

KS. „Djana" Katowice — Pocztowe P. W. Katowice 2:2 (1:2). Mistrzostwo klasy A: Gra naogół wyrównana. Obie bramki dla P. W. zdobył Haberstroh.

K. S. R. S. Szopienice — K. S. Soła 2.0 (1:0).

Wynik nie odpowiada właściwemu przebiegowi gry, gdyż mecz prowadzony był przy stałej przewadze drużyny miejscowych. Atak zaprzepaścił kilka murowanych pozycyj. W drużynie szopienickiej bardzo słabo grał cały atak, natomiast na wyróżnienie zasługuje trio obronne. U gości przedewszystkiem bramkarz uratował swoją drużynę przed większą porażką. Bramki zdobyli Długajczyk i Kowalski. Sędzia p. Knauer naogół dobry.

KS. 20 Nikiszowiec — Kolejowe PW. Katowice 4:1 (1:1).

Mecz rozegrano w Nikiszowcu przy zupełnej przewadze miejscowych, dla których bramki zdobyli Kandzia dwie, oraz Niemczyk i Dronia.

Naprzód Katowice — Pogoń Katowice 1:2 (0:1).

Zawody zakończyły się na 15 minut przed końcem, bowiem zwolennicy Naprzodu wtargnęli na boisko i chcieli obić graczy Pogoni, oraz sędziego. W zawodach powyższych wskutek ostrej gry zostało 2 graczy Pogoni poważnie kontuzjowanych.

K. S. 07 Siemianowice — K. S. Brzeziny Śląskie 1:1 (1:0).

K. S. 06 Katowice — K. S. Piotrowice 7:3 (5:2). W drużynie katowickiej świetnie grał atak, przyczem bramki zdobyli Jakuta, Bajura, Fibic, Lamozik i Wroszcz.

KS. Fortuna Brzozowice — KS. Ruch Radzionków 2:1 (2:1). Typowa walka o punkty.

KS. „20" Bogucice — „09" Mysłowice 2:0 (0:0)

Ruch I b. — Wielkie Hajduki — Kresy Chorzów 2:0 (0:0). Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, bezpośrednio po zawodach KS. „24" Szopienice z Małą Dąbrówką, widzowie pobili sędziego p. Linkego, który doznał złamania nasady nosowej. Widać, że ostrzeżenia władz przeciw awanturom na boiskach śląskich nic nie skutkują. Ciekawi jesteśmy, jakie środki znajdzie obecnie śląski OZPN., by ukarcić wybryki na boiskach śląskich.

KS. „Unja" Kosztowy — KS. Słupna 4:2 (3:0). Powyższy mecz o mistrzostwo B Ligi, rozegrany na boisku w Kosztowach, zakończył się zupełnie zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Bramki dla „Unji" zdobyli: Wajnczok II — 2, Wajnczok I — 1, oraz Jurczok — 1. Widzów około 1.500 osób.

KS. M. Łaziska Górne — KS. M. Łaziska Średnie 4:2 (2:1). Gra obu zespołów stała na wysokim poziomie. Bramki dla KS. M. Łaziska Górne, zdobyli: Turczyk, Bielański, Jarosz i Grabiec. Przedmecz pomiędzy drużynami rezerwowemi wspomnianych klubów zakończył się również zwycięstwem Łazisk Górnych w stosunku 2:1. Zainteresowanie zawodami b. wielkie.

KS. „24" Szopienice — KS. „22" Mała Dąbrówka 0:2 (0:0). Gra ze strony Szopienic bardzo ostra. Technicznie lepiej grała drużyna Dąbrówki, to też odniosła zasłużone zwycięstwo. Sędzia Linke — dobry.

Ż. K. S. KATOWICE — K. S. ŚLĄSK 1915 SIEMIANOWICE ŚL. 0:6.

Długoletni A-klasowy K. S. Śląsk 1915 (Siemianowice Śl.) po spadku do B-Ligi pokonał w pierwszych zawodach mistrzowskich Ż. K. S. Katowice w stosunku 6:0. Do przerwy 3:0. Bramkami podzielili się Maroń 2, Boelkner 2, Pyrek 1 i Żwaka 1. Zawody odbyły się na boisku K. S. Naprzód Załęże. Młodzież Śląska wygrała przeciw młodz. żydowskiej 10:0.

Kl. Sp. Pszczyna — KS. 25 Wełnowiec 2:1 (1:0). Mecz powyższy rozegrano w Pszczynie. Wyraźna przewaga drużyny miejscowej, dla której obie bramki zdobył Badura. Gol honorowy dla gości padł w ostatniej minucie.

Kl. Sp. Jedność Michałkowice — KS. Wyzwolenie Łagiewniki 7:1 (4:0). Podczas całego meczu gra toczyła się pod bramką drużyny łagiewnickiej. Bramkarz gości był, mimo puszczonych siedmiu bramek, jednym z najlepszych graczy na boisku.

WYNIKI Z BOISK RYBNICKICH.

Błyskawica kop. Ema — Młodz. Powst. Wodzisław 1:0 (1:0).

KS. Chwałowice — KS. Strzelec Pszczów 3:1 (2:0).

KS. 20 Rybnik — KS. Kop. Rymer 1:3 (1:2).

KS. Czerwonka — Concordia Knurów 3:3 (2:2).

KS. 23 Rydułtowy — Silesia Paruszowiec 0:1 (0:1). Silesja objęła prowadzenie w tabeli podokręgu rybnickiego.

KS. Dąb poraz 3-ci mistrzem junjorów

KS. Dąb — K. K. S. Pogoń Katowice 1:0 (1:0)

Jako przedmecz spotkania o spadek do klasy A, rozegrano zawody o mistrzostwo Śląska junjorów, pomiędzy KKS. „Pogoń" Katowice a KS. Dąb. Mecz ten zakończył się szczęśliwem zwycięstwem junjorów Dębu, gdyż gra była przez cały czas otwarta, a miejscami nawet z mała przewagą „Pogoni". Drużyna katowicka wystąpiła bez najlepszego napastnika Grolika, wskutek czego atak nie mógł się zdobyć na lepsze zagranie.

K.S. „Orzeł" (Wełnowiec) pozostaje w lidze Śląskiej

K.S. „Orzeł" — „K.S. „Iskra" Siemianowice 1:0 (0:0)

Mecz powyższy, jako decydujący o spadku do klasy A, rozegrany został w dniu wczorajszym na neutralnem boisku „Słowianiu" w Bogucicach. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach, a mimo to gra nie stała na wysokim poziomie i miejscami nawet była bardzo słaba. Zwycięstwo „Orła" było zasłużone, bowiem gracze siemianowiccy byli zbyt pewni siebie. Jedyną bramkę zdobyto w drugiej części meczu przez jedenastkę, wspaniale strzeloną przez Szulca. Słaby naogół sędzia, p. Szymke z Bielska, dopuścił do ostrej gry, że raz po raz padały „trupy". Z drużyny zwycięskiej należy wyróżnić zawsze jeszcze młodego Króla oraz bramkarza, po stronie Iskry zaś najlepszym graczem był prawy pomocnik. Widzów 1.500.

ISKRA ZAKŁADA PROTEST!

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, K. S. Iskra Siemianowice założył protest przeciwko ważności meczu, rozegranego w dniu wczorajszym w Bogucicach pomiędzy K. S. Orzeł Wełnowiec, a drużyną Iskry, podając jako powód nieuznanie przed sedziego przy stanie meczu 0·0 prawidłowo zdobytej bramki przez Iskre. Moment ten w wielkiej mierze ujemnie zaważył na dalszej grze graczy siemianowickich, których rzekomo mylne rozstrzygnięcie to zupełnie zdeprymowało.

Skandaliczne pobicie sędziego piłkarskiego w Bielsku

W Bielsku rozegrano w dniu wczorajszym szereg zawodów mistrzowskich i towarzyskich. Niestety, nie obeszło się bez awantur i pobicia sędziego, o czem poniżej piszemy.

KS. Biała (Lipnik) — KS. Leszczyński 2:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy A: Mecz ten był wielkim skandalem, jakiego dotąd Bielsko nie widziało. Do przerwy gra była naogół spokojna, jednak po przerwie gracze KS. Leszczyńskiego zaczęli grać brutalnie, wobec czego sędzia zmuszony był na wykroczenia te odpowiednio zareagować i podyktować kilka rzutów karnych.

Sympatycy KS. Leszczyńskiego, niezadowoleni z rozstrzygnięć sędziego, wtargnęli w 14 minucie drugiej połowy na boisko, rzucając się na sędziego tegoż meczu, p. Kasprzyńskiego. Dopiero interewencja kilku wojskowych, obecnych na boisku, zdołała wyrwać z rąk rozwydrzonego tłumu nieprzytomnego sędziego. Należy stwierdzić, że porządkowi klubu Leszczyńskiego, jako gospodarze, miast się starać o usunięcie awanturników, sami zachęcili ich do pobicia sędziego. Pozatem nadmieniamy, że KS. Leszczyński, wcale nie powiadomił władz policyjnych o odbyciu się meczu, tak, że na boisku nie było żadnego posterunkowego. Przypuszczamy, iż po tym wypadku zarząd Podokręgu wyciągnie jaknajostrzejsze konsekwencje z występów tej drużyny i prawdopodobnie wycofa drużynę tą z dalszych rozgrywek.

RKS. Czechowice — KS Soła (Żywiec) 8:1 (4:0). Wysokie zwycięstwo koncertowo grającej drużyny z Czechowic, nad słabym przeciwnikiem. Podczas całego meczu dała się zaobserwować stała przewaga drużyny zwycięskiej, dla której bramki zdobyli: Pabjarczyk — 6, Zwoliński — 2. Dla Soły bramkę honorową strzelił Ostrowski. Sędzia p. Sztajnmut — dobry.

Drugi mecz o mistrzostwo Klasy A. podokręgu pomiędzy KS. Grażyna Dziedzice, a KS. Andrychów rozegrany w Dziedzicach zakończył się zwycięstwem miejscowych w stos. 6:4 (3:3). Pierwsza porażka Benjaminka Klasy A. Beskidu Andrychów na obcem boisku. Zwycięstwo Grażyny zasłużone. Dla Grażyny bramki zdobyli Oleś, Gaida, Kulesa, Krawczyk, Hoffman i Suchy. Sędzia p. Szweda, dobry.

Hakoah Bielsko — DFC. Szturm Bielsko 3:2 (2:1). Mecz towarzyski zakończył się niespodziewanem, lecz zasłużonem zwycięstwem Hakoahu. Drużyna Hakoahu udowodniła, iż wyeliminowanie jej z dalszych rozgrywek z Klasy A. przez zarząd podokręgu było niesłuszne. Bramki dla Hakoahu zdobyli Grün, Kalfus i Grünsztajn, dla DFC. Szturm, Halman i Karuga. Sędzia p. Pozner b. dobry.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Unja — Policyjny 3:1 (0:1). Na boisku KS. Unji w Sosnowcu odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. W pierwszej połowie gra przyjmuje zbyt ostre tempo, z wyraźną przewagą Policyjnego, który w 8 min. zdobywa ładną bramkę przez Drożniaka i wynik ten utrzymuje do końca pierwszej połowy. Zakończenie tej połowy poprzedza jednak dość niesmaczny incydent, gdyż sędzia całkiem niesłusznie usuwa z boiska gracza Policyjnego Luchtera. W drugiej połowie gra zupełnie nieciekawa, gdyż sędzia w żaden sposób nie może opanować ostrej gry obu zespołów wobec czego gra staje się wprost brutalną. W dalszym ciągu Policyjny, pozbawiony Luchtera, nie może przyjść do głosu, zaś Unja wykazuje wyraźną przewagę, zdobywając 3 bramki, dwie przez Gwoździa i jedną przez Lembergera. Gra naogół nieciekawa, brutalna i całkiem nieopanowana przez kompletnie „niezdarnego" sędziego, p. Erenreicha. — Przedmecz rezerw 6:1 dla Policyjnego.

wa.

C. K. S. CZELADŹ — K. S. BRYNICA 4:1 (2:1)

W Czeladzi odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A między drużynami KS. Brynica Czeladź i KS. Czeladź. Gra utrzymana była przez cały czas trwania na wysokim poziomie. W pierwszej połowie Brynica wykazuje b. dobrą formę i trzyma się w ramach równorzędnego przeciwnika. Dopiero w drugiej połowie słabną nieco tyły, co wykorzystuje C. K. S. i uzyskuje wynik w stosunku 4:1.

Po dłuższej przerwie rozpoczął znowu grę doskonały bramkarz Brynicy, Siudak, dzięki któremu Brynica uratowana została od większej porażki. Bramki dla C. K. S-u zdobyli: Geisler 2, z czego jedna z 11, Bogucki 1 i Dyrda 1. Dla Brynicy: b. dobry Kohn. Gra naogół spokojna. Sędziował p. Grabowski — dobrze.

Przedmecz rezerw 4:0 dla Brynicy.

W Czeladzi odbyła się wczoraj uroczystość wręczania nagród zwycięzcom „Tygodnia Sportowego" WF i PW.

O MISTRZOSTWO KL. A:

Zagłebianka — Ruch 7:2. Rezerwy 4:0.

Sarmacja — Solvay 1:1 (0:1). Gra równorzędna i dość ładna. Dla Solvay'u zdobył bramkę Morcinek, dla Sarmacji Michalik. Rezerwy 4:1 dla Solvay'u.

Zagłebie — Płomień 4:4 (0:2). O mistrzostwo klasy B.

Zew — Świt 7:0 (4:0).

Arja — Porebka 1:3 (1:1).

Czarni — Kinereth 3:0 — walkower.

Baczność, lekkoatleci „Stadjonu"

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej podaje do wiadomości wszystkich zawodniczek oraz zawodników, iż treningi zimowe odbywać się będą w hali gimnastycznej szkoły handlowej w Chorzowie I, przy ul. Urbanowicza, przyczem kierownictwo treningów powierzono p. Wojtkiewiczowi, absolwentowi C. I. W. F. w Warszawie. Ćwiczenia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, mianowicie od godz. 18 do 19,30 dla pań, a od godz. 19,30 do 21 dla panów. Pierwszy trening odbędzie się 5 listopada. Kierownictwo sekcji apeluje do wszystkich członków, by jaknajliczniej uczęszczali na treningi.

Deszcz kar na piłkarzy śląskich

Wydział Gier i Dyscypliny S. O. Z. P. N. podaje klubom do wiadomości, że gracz wykluczony przez sędziego z dalszego udziału w grze jest z tą samą chwilą automatycznie zawieszony, aż do ukończenia dochodzeń i powzięcia ostatecznej uchwały.

Ukarano następujące kluby (graczy) za nieposiadanie kart tożsamości: a) K. S. Ligocianka grzywną 3 zł., b) K. S. Pole Zachodnie grzywną 2 zł., c) K. S. Strzelec Rojca grzywną 2 zł., d) K. S. Orzeł Mokre grzywną 1 zł., e) K. S. 32 Przyszowice grzywną 1 zł., f) K. S. Strzelec Łagiewniki grzywną 4 zł., g) K. S. Walka Makoszowy grzywną 2 zł., h) K. S. Rozdzień-Szopienice grzywną 3 zł., i) K. S. Szopienice grzywną 3 zł. Kuderę Brunona z K. S. 24 Szopienice na przeciąg **6 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika,** Grunberga Dawida z Z. K. S. Katowice na przeciąg **3 miesięcy za słowną obrazę sędziego,** Stokosza Józefa z K. S. 24 Szopienice zawieszono do ukończenia dochodzeń w związku z pobiciem przeciwnika, Wybrańca Teodora z K. S. Kresy Chorzów dyskwalifikacją na przeciąg **3 miesięcy za zniewagę sędziego.** Rozmusa Jerzego z K. S. Ligocianka na przeciąg **3 miesięcy** za umyślne kopniecie przeciwnika, Cyganka Pawła z K. S. Wawel Nowa Wieś na przeciąg **3 miesięcy** za słowną obrazę sedziego, Hoińkisa Alfonsa vel., Slenska Józefa z K. S. 09 Mysłowice na przeciag **3 miesiecy za obrazę** i krytykowanie orzeczeń sędziego, Sarnesa Roberta z K. S Slawia Ruda i Lojkę Florjana z K. S. Slawia Ruda obu na przeciąg 3 tygodni za niebezpieczną grę, Doszka Henryka z K. S. Naprzód Ruda na przeciąg 3 tygodni za niebezpieczną grę, Klukowskiego Tadeusza z K. S. Orzeł Wełnowiec na **przeciąg 4 tygodni** za ostrą grę i wzajemne pobicie się z graczem przeciwnika, Szendzielorza Józefa z K. S. Iskra Siemianowice naprzeciąg 4 tygodni zo ostrą grę i wzajemne pobicie się z graczem przeciwnika. Koppego Maksymiljana z K. S. Orzeł Wełnowiec na przeciąg 6 tygodni za brutalną grę, Grześnioka Gerharda z K. S. Odra Szarlej na przeciąg 4 tygodni za pogróżki i zniewagę sedziego. Niglusa Henryka z K. S. Śląsk Tarn. Góry oraz Hypę Wiktora z K. S Odra Miasteczko ukarano dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za nieprawne podpisanie karty zgłoszenia dla K. S. Strzelec Kalety.

Na wniosek Krakowskiego Zw. P. N. ukarano dyskwalfikacją po 3 miesiące graczy **Janasa Henryka, z K. S. Ruch Wielkie Hajduki,** — za obrazę sędziego przy zawodach w dniu 20 maja 1934 r. przeciw 16 p. p. oraz **Ostrowskiego Franciszka** z K. S. Koszarawa Żywiec również za obrazę sędziego przy zawodach w dniu 29. 7. 1934 r. przeciw K. S. Chełmek w Chełmku

Przed reorganizacją sportu polskiego

W niektórych dziennikach warszawskich ukazały się alarmujące wieści o zamknięciu kordonów zagranicznych, dla sportowców polskich. Zarządzenie, spowadzające do minimum kontakt sportu polskiego z zagranicą, miał rzekomo wydać PUWF „za karę" z powodu niepomyślnych wyników naszych sportowców w spotkaniach międzypaństwowych. Przy okazji podawania tej wiadomości popuszczono wodze fantazji i z krokodylemi łzami żalu spłynęły argumenty mające za zadanie obalenie „wydanego" zakazu. Poprzedzano te dziennikarskie nekrologi o śmierci polskiego sportu wymownemi tytułami, które jak **„Niespodziewany cios"**, **„sportu polskiego zrywa z zagranicą"**, czy **„sport polski za murem chińskim"** mogły stworzyć w społeczeństwie przekonanie o **„wielkiem nieszczęściu"**. Przy okazji wylano cysterny żółci z racji utrudnień jakie stawiają **„władze"** sportowcom. Kończono te jeremjady apelem do PUWF'u o zmianę zarządzenia, o wycofanie zakazu powstałego **„wbrew logice doświadczeń i wbrew wskazaniom rozsądku"**.

Tymczasem okazało się, że **„wydany zakaz"** jest wierutną blagą, zrodzoną w wyobraźni tych, którzy uważają, iż są odpowiedzialni za losy wszystkiego, co się w sporcie naszym dzieje.

Jak się dowiadujemy PUWF'ie żadne projekty zamknięcia granicy dla sportowców polskich nie były wysuwane, natomiast aktualną jest sprawa wielu innych reform.

Prowadzone są badania nad sprawami zmiany organizacji sportu. **Reorganizacja** polegać ma na dokonaniu zasadniczego rozdzielenia zakresu prac między sportem reprezentacyjno-rekordowym, a pracą nad szerszą popularyzacją wychowania fizycznego i sportu wśród szerszych mas młodzieży. W związku z tem PUWF wysuwa obecnie kilka różnych projektów, które się uzgadnia.

Aktualną staje się w tych planach kwestja sportu w szkołach. Reformy idą w kierunku zwiększenia rywalizacji wśród klubów szkolnych i przyszłych klubów międzyszkolnych, stworzenia specjalnego związku sportu w szkole oraz dopuszczenie do ściślejszej współpracy między klubami szkolnemi i niektóremi klubami sportowemi, przez urządzanie rozgrywek.

Tak wygląda prawda.

Doniosłe zmiany w rozgrywkach

o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie

Wczoraj obradował w Katowicach Wydział Sportowy Śl. O. Z. B., który zweryfikował trzy pierwsze kolejki o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie. Głośne protesty jak „Ruchu" ze spotkaniem ze „Slawją", oraz Orzegowa z Naprzodem, zostały rozstrzygnięte pomyślnie dzięki zgodnej atmosferze, jaka zapanowała wśród klubów śląskich. Po weryfikacji oraz pierwszych rozgrywkach w czwartej kolejce wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce zespół I. K. B. Świętochłowice oraz „Ruch" W. Hajduki. Ostatni, podobnie jak i I. K. B., mają jednak więcej rozgrywek od pozostałych dwuch faworytów mistrzostw „Slawji" i Policyjnego K. S Katowice. Dzięki zrezygnowaniu K. S. „06" Mysłowice z mistrzostw i przyznaniu wszystkim klubom walkowerów, tabela wykazuje doniosłe zmiany. Czy forma świętochłowiczan jest rzeczywiście tak doskonałą — okażą już dzisiejsze zawody z Naprzodem, które odbędą się o godz. 20 w Świętochłowicach.

TABELA ROZGRYWEK.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. zw.
I. K. B. Świętochłowice	4	8	49:15
Ruch W. Hajduki	5	8	52:28
B. K. S. Nowy Bytom	4	6	53:11
Sokół Rybnik	4	5	37:27
Slavia Ruda	3	4	32:16
Policyjny Katowice	3	4	31:17
Orzegów	3	4	30:16
Naprzód	4	3	34:26
Policyjny Sos.	4	3	31:33

Makkabi bokserskim mistrzem Warszawy

W ub. niedzielę odbył się w cyrku warszawskim w obecności 3 i pół tysiąca widzów decydujący mecz o mistrzostwo Warszawy w boksie, pomiędzy Makkabi Warszawa i Skoda Warszawa, zakończony sensacyjnym wynikiem 9:7 na korzyść Makkabi. Skoda uchodziła za 100-procentowego faworyta. Wyniki są następujące: Czortek (S) pokonał Bornsztajna na punkty. Rosenblum (M) wysoko wygrał z Moczką. Kozłowski (S) pokonał w drugiem starcie Bornsztajna II przez k. o. Neusztad (M) wygrał na punkty z Bąkowskim. Matuszewski (S) pokonał na punkty Winograda. Pisarski (S) zremisował z Pilnikiem. Stal (M) wygrał walkowerem wobec niedopuszczenia Mroczkowskiego przez lekarza do walki. Spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy **Neugrünem (M), a Stibem byłym mistrzem Polski**, przyniosło sensacyjny wynik. Neugrün wygrał w drugiem starciu przez K. O.

Pięściarze sowieccy

przyjęli zaproszenie „Skody"

Sekcja bokserska warszawskiej „Skody" otrzymała telegraficzną odpowiedź od naczelnej władzy sportowej w Sowietach z zasadniczą zgodą na przyjazd do Polski, pod warunkiem jednakże, że zaproszenie to wyjdzie od organizacji robotniczej.

Sokolstwo śląskie obraduje

21 bm. w sali Rady Miejskiej w Chorzowie I odbyło się posiedzenie Zarządu Dzielnicy Śląskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, w którem prócz członków, Przewodnictwa i Zarządu wzięli udział również Prezesi Okręgów i Gniazd oraz naczelnicy i naczelniczki Okręgów w liczbie około 100 osób.

Po części sprawozdawczej zajmowano się obszernie sprawami organizacyjnemi, przyczem szczególny nacisk kładziono na dalszą budowę własnych **boisk i sal gimnastycznych**, których brak na Śląsku **daje się odczuwać ciągle.** — Podczas zebrania wygłosili referaty prezes **T. Kowalczyk, wiceprezes, W. Spaltenstein, naczelnik H. Boryczka, inż. Wierzbicki i W. Sławiński.** Z okazji 50-letniej rocznicy urodzin wicepr. Dzielnicy p. Karola Koźlika, długoletniego i bardzo czynnego członka „Sokoła", zjazd wysłał mu życzenia na piśmie. — **Zebranie miało przebieg bardzo poważny, stało na wysokim poziomie, co świadczy o pełnem zrozumieniu i umiłowaniu sprawy.**

Z całej Polski

— Więcek wygrał na zakończenie sezonu bieg kolarski w Łodzi na 125 km. w czasie 3:26,2 przed Odartusem Łódź.

— W zawodach piłkarskich w Łodzi uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki: Turyści pokonali ligowy zespół ŁKS 4:2. W zawodach o mistrzostwo klasy A. WKS. pokonał Hakoah 2:1. Makkabi — PTC. 2:1. Wima — ŁKS. I b. 2:0. Widzew — Ł. T. S. G. 5:3.

— I. K P. Łódź, został drużynowym mistrzem Łodzi w boksie, pokonywując Hakoah 13:3. W walce towarzyskiej Francke pokonał Banasiaka na punkty.

— Bokserzy bytomscy doznali w Krakowie sensacyjnej porażki w stosunku 12:4 od „Wawelu" krakowskiego. Szczegółowe wyniki podamy jutro.

— Pierwszy mecz w szczypiorniaku akademików niemieckich z Wrocławia odbył się wczoraj w Krakowie, przyczem akademicy po zaciętej walce wygrali z trudem z Cracovią w stosunku 7:6.

— Mecz o wejście do Ligi pomiędzy „Rewerą" stanisławowską, a policją z Łucka rozegrany w Łucku, zakończył się zwycięstwem „Rewery" w stosunku 1:0 (0:0). Sprawa zakwalifikowania się do finałowych rozgrywek nie została jeszcze rozstrzygnięta.

— „Polonia" wygrała w mistrzostwach Warszawy w boksie z „Gwiazdą" warszawską w stosunku 11:5.

— Mistrzostwa drużynowe Wilna pomiędzy WKS. „Śmigłym", a „Ogniskiem" zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

— „Unja" poznańska z okazji 10-lecia urządziła w niedzielę udaną gymhanę motocyklową, w której startowali wszyscy czołowi jeźdźcy „Unji". Pierwsze miejsce zajął Ziolkowski (310 pkt.)

— Mistrzostwa drużynowe w zapasach Warszawy pomiędzy „Legją", a „Skrą" dały wynik 17:7 dla Legji.

Drobne wiadomości sportowe

Sowieccy lekkoatleci uzyskali w Pradze w meetingu lekkoatletycznym szereg ciekawych wyników: **100 metrów panów:** Kozłow (ZSSR) 11 sek. **400 metrów:** Ljulko (ZSSR) 49,4 sek., 2) Knenecki 49,7. **1500 metrów:** Denisoff (ZSSR) 4:03,9. **5 km:** Snamendzki (ZSSR) 14:55,8. Nowy rekord Sowietów. 2) Kościak o błisko minutę w tyle. **Tyczka:** Osolin (ZSSR) 3.80. Startował sam. Skok w dal: Ljulko (ZSSR). **100 metrów pań:** Samanowa (ZSSR) 13.4. 2) Pekarowa 13,8. **Dysk:** Borisowa (ZSSR) 35,56. **Kula:** Pekarowa (Slawja) 12,88. **Nowy rekord czeski. Skok wzwyż:** Filandrowa (Slawja) 1.45.

Monachjum pokonało Pragę w boksie 14,2. W ubiegłą sobotę odbył się w Monachjum powyższy mecz bokserski, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Niemców, w składzie których walczył szereg zawodników starszej daty. Wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące: **Roild bije Kutlne** w drugiej rundzie przez k. o. W wadze piórkowej Wagner zwycięża Leflera na punkty. W wadze lekkiej Schferkofer odnosi zwycięstwo na punkty nad Adamkiem. Frey remisuje z Jaroszem, Szmidt z Jankowskim remisuje. **Blate** odnosi zwycięstwo punktowe nad Doudą. Solsch zwycięża Egera w drugiej rundzie przez k. o.

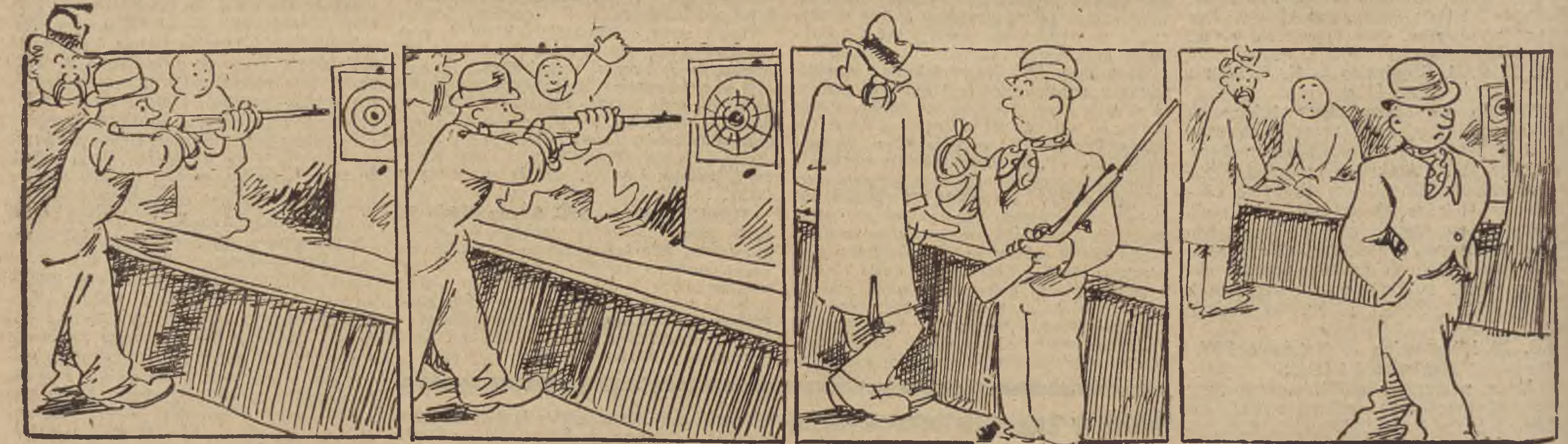
Austin zdetronizował Borotrę. W Londynie w obecności b. wielu widzów odbył się finał w grze pojedyńczej panów o tenisowe mistrzostwo Anglji w hali krytej. Austin pokonał dotychczasowego mistrza Anglji Borotrę w stosunku 10:8 6:3 6:3. Poprzednio Austin pokonał Prenna 6:3 6:1 6:1.

„Stadjon" (Chorzów) prowadzi w rozgrywkach o nagrodę dr. Saloniego

Punktacja po 5 latach rozgrywek o nagrodę przechodnią im dr. Tadeusza Saloniego przedstawia się następująco:

Klub.	Pkt.
1. Stadjon Chorzów	3054
2. Pogoń Katowice	2520
3. Sokół Krywałd	562
4. KSRS. Szopienice	428
5. Sokół Czeladź	317
6. Sokół Siemianowice	247
7. Brygada Częstochow	242
8. Sokół Katowice	198
9. Naprzód Lipiny	178
10. Sokół Chorzów	132
11. Sokół Ruda	109
12. K. S. M. M. Katowice	86
13. Strzelecki KS. Sosnowiec	85
14. SKLA Katowice	81
15. Policyjny KS. Katowice	72
16. Makkabi Bielsko	69
17. Sokół Nowy Bytom	69
18. Strzelecki KS. Bielsko	68
19. KS. 22 Mała Dąbrówka	52
20. Victoria Częstochowa	36
21. KS. 06 Katowice	32
22. Sokół Żory	29
23. KS. 06 Mysłowice	22
24. Sokół Nowa Wieś	16
25. Kolejowe PW. Katowice	8
26. Unja Sosnowiec	7
27. P. Z. P. Katowice	3

Przygody bezrobotnego Froncka



Ale — „do trzech razy sztuka",
wstrzymał oddech, zmrużył oko
i celuje skrupulatnie,
tak — nie nisko, nie wysoko.

Rzeczywiście — samo centrum!!!
Aż się Jakób z tego cieszy.
A pasażer smutno patrzy,
i wąsiska swe obwiesił..

Gdy więc wreszcie się udało,
rzecze Froncek śród natchnienia:
— „A tak — to ja tylko strzelam;
czołem, cześć i — dowidzenia!"

Ręce w kieszeń... Już go niema!
Co i zawsze trzeba wiedzieć,
co i kiedy, jak, gdzie — rzeknąć,
a co kiedy znów — powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.